

STATUT

KAZIMIERZA JAGIELLOŃCZYKA,

POMNIK NAYDAWNIĘSZYCH UCHWAŁ LI-
TEWSKICH Z XV WIEKU WYNALEZIO-
NY I DRUKIEM OGŁOSZONY,

STARANIEM

IGNACEGO DANIŁOWICZA,

PROFESSORA W CESARSKIM UNIWERSYTECIE CHAR-
KOWSKIM.

W WILNIE.

NAKŁADEM I DRUKIEM A. MARCINOWSKIEGO

1 8 2 6.

184

Wolno drukować pod warunkiem, ażeby przed zaczęciem sprzedaży, złożone były w Komitecie Cenzury exemplarze tej książki: jeden dla tegoż Komitetu, dwa dla Departamentu Ministerium Oświecenia, dwa exemplarze dla IMPERATORSKIEJ Publiczney Biblioteki, jeden dla IMPERATORSKIEJ Akademii nauk, i jeden dla IMPERATORSKIEGO Uniwersytetu w Abo. Wilno dnia 11 października 1826 roku.

Leon Borowski Cenzor.



85359

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0163907

WSTĘP.

Zajęty od lat kilku wyszukianiem po rozmaitych zakątkach, naydawniejszych prawodawstwa Litewskiego Pomników, aby te obok jedyne dotąd znanego Statutu I^o tego narodu (1529 r.), gotowanego do druku, ogłoszone być mogły; gdy ostatecznie roku bieżącego zwiedzam Stolicę, łaskawe względy niez mordowanego męża w rzeczy wydarcia zagładzie i ogłoszenia nieznajomych dotąd płodów naddziadów, Kanclerza IMPERIUM Hrabiego Rumiancowa, wezwać mię raczyły do zwiedzenia i korzystania z zamożney Jego w rządkości Petersburskiej xiążnicy (*). Czas

(*) Pisano to w roku 1825 w kwietniu; kiedy żył jeszcze ten znakomity protektor nauk, którego śmierć w początkach roku bieżącego powszechny smutek sprawiła.

165538

krótki, myśl nie nader swobodna, i zatrudnienia innego rodzaju, odejmowały sposobność korzystania tyle, ilebym pragnął w rzeczony nauk skarbnicy. W niemem zadumieniu przechodząc rozległe sale, wszędy nowemi uderzanemu widoki, żał tylko w sercu tulić wypadało, żem pożądaney nie mógł odnieść nauki, a nawet pierwszy zaspokoić ciekawości (a). Spiesząc do prawodawczych za-

(a) Biblioteka Kanclerza w każdego przedmiotu dzieła zamożna, odznacza się zbiorami drukowanemi i pisanemi do dziejow powszechnych a mianowicie oyczystych i państw ościennych. Dość dla Kanclerza o jakowej rzadkości zasłyść, a ta w Jego bibliotece od zatury zachowaną być powinna. Nie będę się szerzył nad wymienianiem rękopismów ozdobnych wschodniego i zachodniego świata, pomijam naydawniejsze druki i rękopisma słowiańskiej cerkwi. Znajdzie tu i filolog w starożytnych kopiach klasyków przyjemne zajęcie; zastanowią między innemi prawnika, i bibliograficzne opisanie Statutu Litewskiego uzupełnią: 1) Exemplarz Statutu Litewskiego ruski *pierwotnego* druku u Mamonicza w Wilnie r. 1588, pięknie dochowany, i calszy od wszystkich dotąd znanych: bo w nim jedynie karty tytułowe, i przedmów niestaje, a urywa się na Rozd. 14

bytków, których przejrzenie wyłącznie mi Kanclerz polecił, z którymi dotąd rozstać się nie miło, którym naypiękniejsze życia mego poświęciłem chwile, sownie za podjęte trudy wynagrodzony zostałem, gdym tam odkrył dotąd nikomu nie znany i naydawniejszy pomnik Litewskiego ustawodawstwa za czasów Kazimierza Jagiellończyka, a tak więcęcy o pół wieku posunąć w górę zdołał zbyt opo-

art. 33. 2) Dwa exemplarze późniejszym przedrukowaniem powyższego będące z tymże rokiem, jednostayną kart liczbą, i przenośnikami, a jedynie różne w druku, skróceniach i niektórych wyrazach: jeden bez karty tytułowej i przedmów, z resztą nieprzerwanie do końca doprowadzony, drugi również bez przedmów w reszcie cały, zajmuje kart kilka na początku przyoprawionych trybunału drukowanego po rusku u Mamoniczów 1586. 3) Widzieć tam można, za arcy rzadki dziś jeszcze poczytywany, Statut Litewski pierwiastkowego polskiego druku w Wilnie u Mamonicza 1614, z całkowitą kartą tytułową i rejestrem końcowym alfabetycznym. Szkoda, że jakowyś dawniejszy przemyślny właściciel, uwiedziony powszechnie rozniesionem mniemaniem, jakoby pierwiastkowy polski druk odbył się w Krakowie 1588 r.; pragnąc swój exemplarz ucześć dawnością, oderznął część dolną karty tytuło-

źnione Litewskie prawodawstwo (b). Rychło udzielona o tem wiadomość Kanclerzowi IMPERIUM, przyniosła dla mnie zaszczytne poruczenie, abym się zajął ogłoszeniem ich drukiem wraz z jedynym exemplarzem Statutów Polskich Wislickimi zwanych Kazimierza W. r. 1547, na ruski język za czasów Jagielońskich przewidzianym, i w teyże znajdu-

wey rok zawierającą, a powtórnie wymienioną datę w przedmowie Mamonicza, arcy sztucznie scyzorykiem wyskrobał. Że jest pierwiastkowym drukiem i jednym ze trzech dopiero wiadomych exemplarzów, uręczyć mogą z rozważenia cech w Dzienniku Wileńskim rok 1825. Tom 2gi str. 264 wymienionych. 4) Do znamienitych wreszcie rzadkości należy rękopism ruski Statutu Litewskiego drugiego czyli Zygmunta Augusta r. 1564 i 1566 nigdy jeszcze nie drukowany. Jest arcy całkowicie dochowany ile wcześniej oprawiony, charakterem starannym ruskim napisany, a tak trzeci ze znajomych dotąd ruskich rękopismów puławskiego i Chodkiewicza w Młynowie. Przyjdzie kiedyś zająć się jego drukiem, bo właśnie Kanclerz teraz mi w tey mierze czyni listowne pytania.

(b) Znajome wcześniejsze uchwały zjazdu Horodelskiego 1415 roku i przywilej Kazimierza r. 1457, są raczej politycznym ustawodawstwem i zapewnieniem swobod, a nie Statutem oddzielnym, jakim jest pomnik niniejszy.

jącym się bibliotece. Gdy zaś nie mało mieysc, terminów i sposobów mówienia dla mnie niepojętych w ustawach litewskich znajduję, których objaśnienia, w mieyscu oddalonym od praw rzeczonych kolebki, mieć nie podobna; żebym więc to przedsięwzięcie godnie dokonał, i nie zawiódł położoney we mnie ufności takiego męża, postanowiłem rzeczone prawa poprzednio łacińskimi głoskami puścić w obieg, abym od licznych świątłych Litewskich prawników mógł zasięgnąć rady i pomocy przy powtórnym ichże ruskim drukiem ogłoszeniu, a razem tu poczynione uchybienia sprostował.

Nikt mię zapewne, z historyczną śledzeń oswojony drogą, obwiniać nie będzie, że chcę odgrzebywać przestarzałe wiekiem i użyciem praktycznem ustawy, trudnić się nieprzydatnemi, a dla odległości czasu, odmiennego języka i różności obyczajów, niepojętymi przepisami, szerzyć ogromniejsze nad sam text objaśnienia. Takowe zaiste przekonanie pozbawiło nas tylu starożytnych pomników: bo nie myślano o historyczney drodze, a co tylko nie miało praktycznego użycia, to i niegodnem

zajęcia się uczonego, a tém bardziej zadzierżania w pamięci uważano. Wszakże stanowione przepisy, będąc utworem długiego czasu i wielolicznego doświadczenia, nie mogą się wyłamać od zakreślonego przez Twórcę rzeczom utworzonym prawidła, zostawania w nieprzerwanym łańcuchu przyczyn i skutków, a zatem zależenia od pierwiastkowej przyczyny w dawniejszych spoczywającej ustawach. Z obowiązujących niegdyś przepisów, zrodziło się i kolejnie wykształciło to, co dziś rozkazuje. W kilkunastowiekowej przeszłości spoczywać musi zarodek niniejszego ustawodawstwa, każdy zaś zarodek wtedy wydaje pło-ny, gdy sam tleć poczyna. Przeniknionym najwyższą wdzięcznością za nieocenione wielkiego MONARCHY dobrodzieystwo zostawienia nam ustaw przez oyców pisanych, godzi się dośledzać w tej drogiej naddziadów puściznie, stopniowego ustaw wykształcenia. Przeniesie się zaiste należy do zsiwiały przeszłości, i obrachować wszystkie jej stosunki, aby niniejszego prawodawstwa zbawienne skutki należycie ocenić.

Lecz chociażbyśmy rzeczony odsunęli widok, kogoż nie zastanowi, ogólne postępy rodu ludzkiego mającego na oku, usilność garstki różnorodnego i obcego ludu Litewskiego, pragnącego własnodzielnie, stałemi przepisami uświetnić to, czego rozum prawodawczy po każdym wymagał narodzie, to jest zaprowadzić prawne porządki i świętą sprawiedliwość zatwierdzić. Ludu, który nieustannie przez możniejszych pogardzany i poniżany sąsiadów, nacyjęściey obcą ujarzmiony władzą, w wielu względach znakomitym, a co do oryginalności prawodawstwa wpływem rzymskich ustaw nieprzekształconego, ledwie nie jedynym się ukazał. Sąsiadujący z drapieżnym krzyżackim zakonem, wyciskany z posad przez silne państwo Rusi, najeżdżał Polskę, szerzył pożogi i zabory, szukając nowego siedliska; nie raz za to mściwym tępiony orężem, nie uległ przecię losowi zgniecionych Jadźwingów. Dumny z bohaterkich czasów Olgierda, Kejstuta i Witolda, nie mogąc zostać udziałnym narodem, zapragnął i wyniosł szczęśliwie swego władcę na tron Polski, i tem się zasłonił od zagłady.

Nie znamy dostatecznie stanu Litwy przed czasami *Mindowe*, i zapewne próżno tam szukać prawodawstwa, gdzie nie rozwinęła się sztuczna machina Państwa, gdzie familiyjne a nie obywatelskie znane stosunki. Starożytne zwyczaje, które święcie zachowywać wszyscy się zgodzili, lub z których nie raz zbawiennych doznali skutków, były dostateczne. Długiego przygotowania i wielkich wstrząśnień wewnętrznych lub zewnętrznych wszędy trzeba było, do zamienienia starożytnych zwyczajów na stałe pisane ustawy. Wcześniej zapewne Litwa cieszyła się stanowieniem ustawodawstwem, nad znajome nam do dziś dnia zabytki. Odwołują się kronikarze i dyplomata do postanowień Witolda, wiemy o swobodach udzielanych przez niego duchowieństwu, posiadamy przywilej tego władcy dla Żydów, czytamy zachęcenie Litawora Chreptowicza, aby wyniesiony na książęcy stolec Alexander: „*nie Włoskim, które jest obłudne, ani Czeskim albo Niemieckim obyczajem, ale prawdziwym Litewskim i Witoldowym przykładem rządził i sądził.*“

Nie miałyżby jeszcze gdzieś w ukryciu spoczywać ustawy rzezonego bohatera dla całej Litwy? jeśli opieszałością ziomków zaniechane, przez czas strawione nie zostały. Lecz i z tego cośmy teraz odkryli, cofający w tył kroki uczony i umiejący kombinacyjne zawiązywać wnioski, w części potrafi wyobrazić sobie stan ludu, któremu rozkazywały rzezone ustawy. Może one w części usprawiedliwią szerzącą się dziś opinią o wielkości Kazimierza Jagiellończyka, którego rządy dość miernemi się ukazują w kronikarzach.

Nie jest to całkowite i systematyczne prawodawstwo, jakim się później Litwa chlubiła, lecz kilka ustaw w potrzebach mocniej czuć się dających napisanych. W skrzepłej północnej strefie, w pośród gęszczy odwiecznych lasów lub bagien, lud prosty żyjący, nie łatwo szlachetniejszych nabywa uczuć; własność drugiego nie jest dla niego świętą, tem łatwiej ją pochwyca im mniej szkodków zamknięcia i zabezpieczenia; prawa przeto ostrą grozą ubezpieczyć ją chciały. W każdym więc pierwiastkowym prawodawstwie, prędy

sposprzeżemy karę śmierci przepisaną na zgwałcenie własności, jak życia. Właśnie niniejsze Kazimierza Jagiellończyka ustawy, wyłączniew prawie kradzieżą się trudnią, stanowią ostre kary śmierci, wymieniają rozmaite złodzieystwa przypadki, i wskazują sądy na podobne zbrodnie właściwe. Następnie w braku rozgraniczeń, wdziera się sąsiad w posiadłość drugiego, niczem więcey jak znakami położoney pracy nie oznaczoną. Orężny odpor napadniętego pokonywa przywiedzeniem zbrojney chałastry, i nakoniec wybija go z posiadania otwartą siłą, a nie skrytym jak złodziey podstępem. Zabiega więc Kazimierz podobnym bezładom, gromi najezdnicę, powściąga samowolne wymierzanie sobie sprawiedliwości, i wskazuje porządek postępowania w podobnych o granice sporach. Samopas w stepach żywiący się dobytek, łatwo zabłąkiwał na cudzą dziedzinę, a łatwiey jeszcze przez mniemanego znalezcę bywał przyswajany. Prawodawca zatem, po ogłoszeniu okolicy, na dwór królewski zabłąkany wieść każe uprzężay, aby złamtąd łatwiey właści-

ciel odzyskał. Chęć nawracania niekiedy, a częściew korzystania z pracy cudzego niewolnika, zradzały dzieciokradstwo i ludokradstwo, ukraca prawodawca podobne zuchwałstwo postanowieniem srogiew kary. Wytępiwszy bezłady, zwraca oko na ułatwienie środków krzewiącemu się handlowi, naprawia drogi i mosty, szkodę przez kupca poniesioną nagradzac każe. O to jest cała treść niezbyt obszernego prawodawstwa Litewskiego Kazimierza Jagiellończyka.

Ustawy niniejsze *Sudiebnikiem* zwane, wedle przydaney daty d. 29 lutego indictii dziesiątey, na rok 1464 naypodobniey przypadające, lub naypoźniey roku 1480 napisane (zobaczyć notę 58), w dwóch kopijach późniey sprawionych, znajdując się w bibliotece St. Petersburgskiej Kanclerza Rumiancowa, który te ustawy nabył od wdowy po zmarłym niejakiś sekretarzu. Ten, jak tradycya niesie, miał je wypisać ze starożytney księgi w Nowgorodzie wielkim ukrytey. Jedna kopija dość podszarzana i na prostym sinim papierze w arkusze złożonym, charakterem da-

wne rękopisma nieco naśladowującym ruskim pi-
sana, bydź może zdjętą przez samego sekre-
tarza z oryginału przed jakimi kilką latami.
Tyle jest pomazana lub pozalewana i pokre-
ślona przez dawniejsze i późniejsze popra-
wki, że trudną, a nie raz i niepodobną do
wyczytania się staje. Tę wszakże ma zaletę,
że kopiista naśladował w części poprzednie
pismo, nie raz, szkoda że niezawsze, miej-
sca trudne do wyczytania, lub dla siebie nie-
pojęte termina polskie, wiernie usiłował pió-
rem odrysować, jak mu się w rękopismie da-
wnym ukazały, stąd umyślnie zalewał wyra-
zy, a czasem poprawki sobie dozwolił. Ktoś
późniejszy nad tą kopiją pracujący, ołów-
kiem lub atramentem poprawiał miejsca nie-
które, czytał podług swego widzieli się, i nie
raz trafnie. Biorąc cały rękopism za Statut
Wislicki, znalezione miejsca nieprzypadają-
ce do Kazimierza W., ołówkiem pozakre-
ślał lub pytaniami podał w wątpliwość, a tak
jeszcze trudniejszym uczynił rękopism do ro-
zebrania. Znaków pisarskich i ustępów ża-
dnych nie ma, wszystko wciąż jest pisane,

nie zawsze wyrazy odstępowane, później nie-
które kropki dorzucone. Dla zrozumiałości,
poddzielałem myśli, pokładałem znaki i ustę-
py, wolno więc każdemu wedle upodobania
lub wyrozumienia spajać i oddzielać inaczej,
poprawiać, i przestankowania oznaczać, słowem
sens tworzyć dla siebie. Ten rękopism
nawet nieoprawiony, i nieco podarty, za
podstawę przyjąć wypadło. Druga kopija na
pocztowym papierze w arkusze złożonym, czy-
stym dzisiejszym rossyjskim charakterem pi-
sana, i w pół safian zielony oprawna, za-
pewne z powyższej sprawiona została w bi-
bliotece Hrabiego, dla ogłoszenia drukiem. Za
uczeńszego biorący siebie kopiista, mędrko-
wał wszędy, rzadko czego nie wyczytywał
i oburzających przeistoczeń stał się winnym,
mianowicie w zbliżonych do polskiego języ-
ka wyrazach. Dla różnicy obu kopii, będą-
ce ostatni rękopism ozdobniejszym nazywał.

Porządek materyy w obu rękopismach je-
dnostayny, jest następny. Naczelny tytuł:
1) *Sudebnik Kazimera Korolia Polskaho*
2) Po nim bez najmniejszego ostrzeżenia, idzie

teraz drukująca się Ustawa Litewska Kazimierza Jagiellończyka. 3) Za nią wyrok w Wilnie wydany: *o Posocziniu Smoleńsku*, tu także drukujący się. 4) Rada jakowaś nabożna w kilku wierszach zawarta pod tytułem: *Simkrow ustawiti*. 5) Regestr wykazujący porządek praw Wislickich: *Regestr knih prwych prawych Korolia Kazimera, o ustawlenii praw. Koliż wsi prawa, to jest prwoje*. 6) Ustawy same Wislickie za rzezonym registrem idące, zamyka regestr podobnyż Ustaw Władysława Jagiełły, ale same ustawy Jagiellońskie bądź przez kopiistę opuszczone, bądź oddarte zostały od rękopismu. Ztąd naturalny rodzi się domysł, że w oryginalnym rękopismie, było więcej praw Polskich na Ruski tłumaczonych język; może i dalsze Litewskie znajdowały się ustawy. Nim kto szczęśliwszy sam autentyk odkryje, ja to co pod ręką mieć mogłem, pod sąd znawców i korzystne użycie oddaję.

Pisałem w Charkowie d. 25 kwietnia 1825 roku. *J. D.*

Oprócz dwóch wyżej wymienionych rękopismów

Statutu Kazimierza Jagiellończyka, użytym był w niniejszém wydaniu (w nieobecności autora) trzeci, będący podobnież własnością zeszłego Kanclerza Hrabiego Rumiancowa i znajdujący się w zbiorze jego książek w mieście Homlu. Kopiją i bardzo krótką wiadomość o nim, udzielił X. Grygorowicz, wydawca Archiwum Białey Rusi, Professorowi literatury i historii rossyjskiej w Cesar skim uniwersytecie wileńskim P. Janowi Lohoyce. Rękopism ten ustawy Kazimierza, pisany w wieku XVI drobnym charakterem na gładkim papierze (miełkim poługustawom na łoszczenoy bumagie), znajduje się na końcu rękopismu księgi Kormczey (obeymującey zbiór ustaw kościoła wschodniego), po której następują ustawy W. X. Włodzimierza i Jarosława, przekleństwo Xcia Włodzimierza za naruszenie jego ustawy, daley ustawa W. X. Bazylego Dymitrowicza i metropolity Cypryana o sądach kościelnych. Statut Kazimierza, zwany w tym rękopismie przywilejem (Gramota Kazimierowa) kończy tę księgę jednostaynym charakterem pisaną. Ustawa *o pososzném Smo-*

leńskiem tu się nie znajduje. Różnice czyli warjanty jakie okazały się porównyując ten rękopism z kopiją wypisaną przez P. Daniłowicza, umieściłem w notach literami oznaczonych. Nadto dołączyłem tłumaczenie polskie całego Statutu, w nadziei, że ktokolwiek chcąc poprawić niedokładność i błędy tłumaczenia, objaśni nie jeden szczegół drogiego dla nas zabytku. Także text Statutu wydrukowany jest literami rossyjskimi. Oby ten nowo wydobyty z niepamięci szczątek prawodawstwa krajowego, obudził chęć poszukiwania innych tego rodzaju pomników!

Leon Rogalski.

СУДЕБНИКЪ

КАЗИМЕРА КОРОЛЯ ПОЛЬСКАГО.

SUDEBNIK

KAZIMERA KOROLIA POLSKAHO.

STATUT

KAZIMIRZA KRÓLA POLSKIEGO.

СУДЕБНИКЪ

КАЗИМЕРА КОРОЛЯ ПОЛЬСКАГО.

КАЗИМИРЪ БОЖІЕЮ МИЛОСТІЮ КОРОЛЬ ПОЛЬСКІЙ,
ВЕЛИКІЙ КНЯЗЬ ЛИТОВСКІЙ И РУСКІЙ,
КНЯЖА ПРУСКОЕ И ИНЫХЪ.

Чинимъ знаменипо симъ Нашимъ ли-
спомъ, хно на него посмопришъ или
чпучи его услышишъ, иже Мы съ
Князями и съ паны радою Нашею Ве-

S T A T U T

КАЗИМИРЗА КРОЛА POLSKIEGO.

КАЗИМИРЪ З БОЖЕУ ЛАСКИ КРОЛ ПОЛСКИ ВІЕЛКИ ХІАЖЕ
ЛИТЕВСКИ И РУСКИ, ХІАЖЕ ПРУСКИ И ИНЫХ.

*Czynim wiadomo tym naszym li-
stem, kto na niego spóyrzy lub gdy
go czytają usłyszy, że my z xiążę-*

a) Княжа прускоје, і жомојт'скіј і іных.

SUDEBNIK (1)

KAZIMERA KOROLIA POLSKAHO (2).

KAZIMIR BOŻIEJU MIŁOSTIJU KOROL POLSKIJ, WELI-
KIJ KNIAZ' LITOWSKIJ I RUSKIJ, KNIAŻA PRU-
SKOJE a) I INYCH (3.)

Czinim znamenito sim naszym listom,
chto na neho b) posmotrit ili cztuczi je-
ho c) usłyszit, iże my s kniaziami i s pa-
ny radoju naszeju velikoho Kniażestwa

*ty i z panami Radą Naszą Wiel-
kiego Xięstwa Litewskiego, i ze wszy-
stkiem pospólstwem pomówiwszy, u-
radziliśmy tak:*

*Gdy z licem przyprowadzą zło-
dzieja, a będzie mógł czém zapłacić,
niech zapłaci wartość rzeczy skra-
dzioney (iściznę), jeśli niczego w do-*

b) nan. c) jeho wręk. Gr. nie znajduje się.

ликого Княжеслва Липовскаго, и со
всимвъ посполъспвомъ погадавши и
врядили есмо пакъ.

Чпо съ лицомъ приведушь шашя,
будешъ ли мочи чимъ заплашпи, ино
заплашпи истинну; пакъ ли чего
въ дому не будешъ, будешъ жона шое
вѣдола зъдѣшъми ужо изрослыми, жо-
ною изъ дѣшъми плашпъ, а самого
на шибеницю. А шпо будешъ малыи
дѣши ниже семи годъ, шьи въ шомъ
не винни.

А пакъ ли злодѣи неимаешъ бу-
дешъ у чимъ заплашпи, но и лица
во дворъ неимаешъ воролшпи испню

*mu nie będzie, a żona i z dziećmi już
dorostęmi wiedziata o tém, żonę i
dziećmi zapłacić, a samego na szu-
bienicę. A gdy będą dzieci młodsze
od lat siedmiu, te w tém niewinne.*

*A jeśli złodziey nie będzie miał
czém zapłacić, tedy i lica do dworu
nie brać, powrócić właścicielowi u*

d) sohadawszi, uriadili. e) czym płatiti, moczy nie
znajduje się. f) a budiet li to żona.

Litowskaho, i so wsim pospol'stwom po-
hadawszi i wriadili d) jesmo tak (4):

Szto s licom priwedut' tatia (5), bu-
det li moczi czym zaplatiti e), ino zapła-
titi istinnu; pakli czeho w domu ne bu-
det, budiet żona toje f) wedoła z dietni
užo izrosłymi, żonoju iz diet'mi płatit g),
a samaho na szibieniciu (6). A szto budet
małyi dieti niże semi hod h), tyi w tom
ne wiinni.

A pak li złodej neimajet budet u czym
zaplatiti i), no i lica wo dwor neimat wo-
rotiti istciu u koho ukradieno, a proso-

*którego skradzione, a prosoki połowę
wrócić, a złodzieja na obwieszenie, a
prosoka po staremu. A u kogo bę-
dzie co skradzonego, a co sędziowie
przysądzą, naprzód zapłacić wła-
ścicielowi (istcowi), a potem pan zło-
dzieja tego winę swoją niech bierze.*

A gdy wydadzą żonę albo dzieci

g) i diet'mi zaplatiti. h) hodow. i) Pak li i złodziej
nie imieti budiet czym płatiti, ino.

у кого украдено, а просоки половину вернуши, а злодѣя на обѣшаніе, а просока по старому у кого будешъ украдено. А што судїи присудяшъ, ино перво заплашишъ испцю, а попомъ Государъ шапя того вину своя бери.

А коли выдадутъ жену а любо дѣшпн шапинїи у кольцѣ судѣи скажущъ, а попомъ могушъ ли выкупнши, а любо Государъ ихъ всхочешъ выкупнши, а они могушъ ся выкупнши. А будешъ въ дому испашковъ того шапя, и онъ домовыми испашки плашишъ. А колижебъ не было чимъ заплашиши

złodzieja, a sędziowie w kaydany skazą, a potem jeśli będą mogli wykupić się, lub ich pan zechce wykupić, tedy wykupionemi być mogą. A jeśli w domu będą statki tego złodzieja, niech on statkami domowymi płaci. A jeśli by nie było czém zapłacić

k) W tym miejscu w ręk. Gr. położony punkt i zaczyna się drugi okres: A w koho budiet ukradieno. l) ospodar.

ki połowinu wernuti, a złodzieja na obie- szan'e, a prosoka po staromu k) u koho budet ukradieno. A szto sudyi prisudiat, ino perwo zaplatit istciu, a potom hosudar l) tatia toho winu swoia bieri (7).

A koli wydadut' ženu a liubo die- ti tatinii u konce ł) sudi skażut', a po- tom mohut li m) wykupiti, a liubo ho- sudar n) ich wschoczet wykupiti, a oni mohut sia wykupiti (8). A budiet w do- mu istatkow toho tatia o), i on domo- wymi istatki płatit p). A колижеб (9) r) ne było czim zaplatiti z domu, ino że-

z domu, tedy żoną i dziećmi płacić, jak wyżej napisano.

A jeśli by złodziey co u kogo u- kradł, a gdzie skradziono tam go poymają z licem, a do domu nie przy- nosił, żona i dzieci tego nie używali,

ł) a u kolce m) wozmohut li sia n) ospodar o) A bu- diet li toho domu statok, tatia toho, p) statki płati: r) oliżby.

зь дому, ино женою и дѣшми пла-
шишь, какъ у верху писаны.

А колибы злодѣй что у кого у-
краль, а гдѣ украдѣно а шамъ его у-
хващяишь съ лицомъ, а въ домъ бу-
дешъ не принесъ, жена и дѣши того
не поживали, злодѣй прпи, а жена и
дѣши и домъ ихъ не повинень.

А коли злодѣй изъ дому вышелъ,
а што украдѣишь а пошеряешъ, что
любо изъ се, окромъ жоны и дѣшей,
ино домовыми спашки што того ша-
ня власино запланишь, а жена и дѣши
и спашки женни опъ того порожни.

А коли чий человекъ во злодѣй-

*złodziey niech cierpi, a żona i dzie-
ci i dom ich nie powinien.*

*A jeśli złodziej z domu wyszedł,
a ukradł co i zatracił albo spożył,
bez wiadomości żony i dzieci; tedy
statkami domowymi, które tego zło-
dzieja są własne, zapłacić, a żona i
dzieci i statki żonine od tego są wolne.*

s) a on u dom nie prinieśt. t) niewinien,

noju i dietmi płatit, kak u werchu pi-
sany.

А коли бо злодеј czto u koho ukrał,
a hdie ukradieno a tam jeho uchwatiat
s licom, a w dom budet ne prines s), że-
na i dieti toho ne poziwali, злодеј trpi,
a жена i dieti i dom ich (10) ne powi-
nen (t).

А коли злодеј iz domu wyszeł, a szto
ukradet a potieriajet czto liubo iz jeje u),
okromie żony i dietej; ино domowymi
statki szto toho tatia włostnoje zapłatit,
a жена i dieti i statki żenni ot toho po-
rożni (11).

А коли czij v) czełowiek wo злодеј-

*A jeśli czyy człowiek (poddany)
złodzieystwo popełni, a pan jego bę-
dzie o tém wiedział, albo z nim miał
ucześnictwo, gdy na to będzie dowód,
taki niech cierpi jak który złodziej.*

*A który będzie wtoczegów taje-
mnie w domu swoim trzymał, sąsia-
dom okolicy nie opowie i gdy w tym*

u) А коли злодеј iz domu ukradiet szto, i potie-
riajet, a libo szto izjeśt. v) czij, opuszczone.

спиво упадешъ , а будешъ Государь
шого вѣдашь , а любо съ нимъ удѣль и-
мѣль , а будешъ на шо доводъ , шошь
шрпи какъ копорый злодѣй.

А копорый будешъ лежни держашп
пайно во своемъ дому а сусѣдамъ околицы
не оповѣдаешъ , а въ шомъ часу шшо
у кого изгинешъ , и будешъ на шо доводъ
иже лежни держаль , ино дапи шому
рокъ и другій и шрешій , ижбы шого
лежня посшавиль , ли зъ себѣ извеѣль ; а
накъ ли на рокъ на послѣдній не по-
спавишь , заплапижь , а шого ищи , а
нашедь къ праву посшавишь , но дѣй
исправляешся , а шо уже заплачено.

*czasie zginie co u kogo, a będzie do-
wód na to że włoczęgów trzymał, na-
znaczyć jemu termin drugi i trzeci,
ażeby tego włoczęgę stawit albo się
usprawiedliwił. Jeśli zaś na ostatni
termin niepostawi, niech zapłaci, a
tego (włoczęgę) niech szuka, a zna-
lazszy niech stawit przed sądem,*

w) spodar jeho toje wiedał x) i tottak y) nie opo-
wiedajet.

stwo upadet, a budet hosudar toho wie-
dat' w), a liubo s nim udieł imieł, a bu-
det na to dowod, tot x) trpi kak koto-
ryj złodej (12).

A kotoryj budet ležni derżati tajno
wo svojem domu, a susedom okolicy ne
powedit y), a w tot czas z) szto u koho
izhynet, a budet na to dowod iż liežni
dierżał, dati a) tomu rok i druhij i tret-
tij, iżby toho ležnia postavit, a iz sebe
zweł b). Pak li na rok na poslednij ne
stanut c) zapłatiž, a toho iszczi, a naszod
k prawu postavit no dej (13) ispravlia-
etsia, a to uže zapłaczeno.

*niech rozprawia się, a to już zapła-
cono.*

*A jeśliby nasz człowiek, obwinił
człowieka xiążęcego, albo pańskiego,
albo bojarskiego, w którym powiecie
pod naszym namiestnictwem albo ci-
wuństwem, tedy nasz namiestnik al-
bo ciwun ma obestać, ażeby nasze-*

z) a w tom czasie a) ino dati b) li s siebie izwieł;
c) nie postavit'.

А колибы Нашъ человекъ, у вину далъ князскому или паньскому или боярскому человеку, а у копоромъ повѣше подъ Нашимъ намѣспничесвомъ или шивуньспивомъ, ино нашему намѣспнику а любо шивуну обослани, и жебы нашему человеку спалоса право, пакъ ли усхочешъ на обчій судъ, ино имъ обчій судъ пуспниши и рокъ даши.

А будешъ на Нашомъ человекѣ князскіи или паньскіи или боярскіе люди искашъ, ино тому судъ и право передъ Нашими намѣспники и шивуны гдѣ што держашъ, а Нашимъ врядникомъ даши право на обѣ споронѣ.

mu człowiekowi stało się prawo, jeśli zechce sądu zwyczajnego, tedy naznaczyć sąd zwyczajny i termin naznaczyć.

A jeśli na naszym człowieku ludzie xiążęcy, albo pańscy, albo bojarscy będą czego poszukiwać, tedy temu sąd i prawo przed Naszymi

d) Namiestnicestwom e) a pak li f) na obczij g) czoho iskati.

A koli by nasz czełowiek, u wину dał kniazskomu ili pańskomu ili bojarskomu czełowieku (14), a u ktorom powiecie pod naszym Mestniczstwom d) ili Tiwuństwom ino naszemu Namiestniku (15) a liubo Tiwunu obosłati (16), iże by naszemu czełowieku stało sia prawo; pak li e) ushoczet na obczij sud, ino im obczij f) sud pustiti, i rok dati (17).

A budet na naszym czełowiecie kniazskii ili panskii ili bojarskii liudi iskat g) i tomuż h) sud i prawo pered naszymi Namestniki i Tiwuny hdie szto dierżat i), a naszym wriadnikom dati prawo na obie storone (18).

Namiestniki i Ciwuny, gdzie się utrzymują, a nasi urzędnicy mają dać prawo (sprawiedliwość uczynić) na obie strony.

A jeśli który człowiek xiążęcy, albo pański, albo bojarski będzie miał sprawę z ludźmi xiążęcymi, pańskimi albo bojarскими, tedy obrażo-

h) ino tomu i) i Tiwuny, kotoryi ot nas hdie dierżat'.

А копорому челоуѣку князьскому или паньскому или боярскому, до князьскихъ и до паньскихъ и до боярскихъ людей дѣло, и хшо ищешъ на комъ, ѣхаша ему правомъ искашь передъ его осподаремъ, не вдѣлаешъ ли права, ино на обчій судъ рокъ положиши со obu споронъ, а вожды справедливосшь вдѣлашь. Пакъ ли копорый будешъ опводити, ино Намъ даши децкаго, а насъ не пригодити ся въ Великому Княжесствѣ Липовскомъ, ино воеводомъ Нашимъ моцно даши децкаго.

А коли злодѣя выдадутъ съ права,

ny od kogo, szukać ma sprawiedliwości u jego pana, a gdy ten nie uczyni sprawiedliwości, tedy sąd zwycajny, naznaczywszy termin obu stronom, ma wtenczas sprawiedliwość uczynić. Jeżeli który będzie odwlekał, tedy naznaczymy Dzieckiego, a jeśli nie będziemy obecni

k) ili l) ino m) ino obczij sud, rok položyw so obu storon, a tohdy.

А которому челоуѣку князскому или паньскому или боярскому, до князьскихъ и до паньскихъ и до боярскихъ людей дѣло (19), и l) chto iszczet na kom, jechat jemu prawom iskat' pered jeho ospodrem, ne wdiełajet li prawa ino na obczij sud rok položiti soboju storonie, a woždy m) sprawedliwost' wdiełat pak li kotoryj budet otwodit', no n) Nam dati dieckoho (20) o) a nas ne prihodit sia w Wielikom Książestwie Litowskom, ino Wojewodam Naszim mocno dati dieckoho (21).

А коли злодіея выддутъ съ права, а

w Wielkim Xięstwie Litewskim, wojewodowie nasi mogą naznaczyć dzieckiego.

A gdy wyrok na złodzieja zapadnie, i postanowiona będzie kara według przestępstwa, a ten komu złodzieja wydadzą ukarać go nie zechce, a zechce wziąć od niego zapła-

n) ino o) cały period następny w ręk. Gr. nieznanuje się.

а чимъ его взвѣляшь казниши по его дѣломъ, а кому шапя выдадуть, а пошь не всхочешъ его казниши, а всхочешъ на немъ заплапу бо брашь, а его пустишь, а любо собѣ его у неволь взяшь, а на шо будешъ доводъ, пошь уже изъ права выснушилъ, а Намъ и съ паны радою Нашею Великаго Княжства Липовскаго о пошь погадавъ какъ его казнишь, а исказниши его будешъ чого достоинъ, а надъ злодѣемъ милоспи не надобѣ.

А хшо украдетъ выше полу коня (полу конья) а любо корову, того узвесишь.

te, a jego puścić, albo wziąć go dla siebie w niewolę, a będzie na to dowód, ten już wystąpił z prawa, a my z panami Radą naszą Wielkiego Xięstwa Litewskiego pomówimy jak go ukarać, a odniesie karę jaką zasłużył, a nad złodziejem litości mieć nie trzeba.

p) pobrati r) a nad złodziejem miłości nie nadobie.

czim jeho wzweliat kazniti po jeho diełom, a komu tatia wydadut, a tot ne wschoczet jeho kaz'niti (22) a wschoczet na nem zapłatu bo brat' p), a jeho puštit, a liubo sobie jeho u newol wziat'; a na to budet dowod, tot uže is prawa wystupił, a nam i s pany radoju Naszeju wielikoho Kniaźstwa Litowskaho o tom pohadaw kak jeho kaznit', a iskazniti jeho budet czoho dostoin, a nad złodej miłostyniu nadobe r) (23).

A chto ukradet wysze połu konia s) a liubo korowu, toho uzwesit' (24).

A kto ukradnie wyżej wartości pół konia (czy pół kopy?) albo krowę, tego powiesić.

A kto raz pierwszy ukradnie, a dotąd nie kradywał, tedy za pierwszy występki, złodzieystwo winą pieniężną ukarać.

A jeśli niżej pół rubla kradł rze-

s) połu kopja.

5*

85359



А кошорый перво украдешь а до-
шуль будешъ не крадываль, ино за
первую шапью виною его казниши.

Ажь будешъ ниже полшины домо-
выи рѣчи краля, домовыми рѣчами
плашишь, а будешъ выше полшины
краля, хошябъ пакъ и перво краля,
а его обѣсишь.

А кошорый хошя и перво краля,
а большая шапья, коня украль, а
съ лицомъ приведушь, того узве-
сишь.

А коли шапья приведушь а на ко-
го сокъ усочишь, а домучашиша шап-
бы, а будешъ перво того крадываль

*czy domowe, domowemi rzeczami
niech zapłaci; a jeśli ukradnie wy-
żey pół rubla, chociażby raz pierw-
szy ukradł, jednak go powiesić.*

*A który chociaż pierwszy raz u-
kradł, ale kradzież jest wielka, ko-
nia ukradł, a z licem przywiodą, te-
go powiesić.*

t) pierwoje u) ино за первују татбу виноју jeho казниши.

А который перво t) ukradet a dotul
budet ne kradywał, ино за первују wi-
nu, tatbu winoju kazniti z).

Aż budet niże poštyny domowyi re-
czy krał, domowymi rzeczmi płatit; a bu-
det wysze poštyny krał w), chotiab pak i
perwo krał, a x) jeho obiesit (25).

А который chotia i перво краля, а бол-
шзая y) tatba, konia ukrał, а s licom pri-
wedut, toho uzwesit' (26).

А коли татя приведут а на коho sok
uzsoczit, а domuczat sia tatby, а budet
perwo toho kradywał i komu płatit z),

*A jeśli złodzieja poymają, а o-
skarżyciel go doniesie (sok usoczit),
а domęczą się wyznania о kradzie-
ży, а przed tém kradywał i komu
płatit, а okolica о tém wiedziata, te-
go i bez lica powiesić.*

*Jeśli oskarżyciel kogo doniesie, а
lica nie będzie, а pierwszy raz u-*

w) krał, nieznajduje się x) ино y) коńskaja z) пла-
czywał.

и кому плашилъ, а околица будетъ вѣдывала, и безъ лица повесити.

Пакъ ли сокъ усочипъ на кого, а лица не будетъ, а будетъ перво украсть, а околица будетъ перво злодѣйства на него не вѣдала, а будетъ никому не плачиваль, ино ему шапбу плашиши истцю и вину, а смершною раною его не казниши.

А коли шапъ даспъ ся на муку, а зелья зная, а знаки будущъ добрыи на него сокъ усочипъ, а будетъ перво шого крадываль, а любо мучиванъ, а сведомо шо будетъ околицы, ино

kradt, a okolica piérwszy raz o zlodziejstwie jego dowiedziata się, i nikomu nieplacił, ma tedy zapłacić kradzież istcowi i winę, a śmiercią go nie karać.

A kiedy złodziej da się na mękę, ziele zając, a znaki dobre będą na niego, oskarżyciel go doniesie, a

a) a okolica to budet wiedat' b) na toho c) i okolica budet pierwoje jeho zlodziejstwo wiedati.

a okolica budet wiedywała a), i bez lica powesiti (27).

Pak li sok usoczit na koho b), a lica ne budiet, a budet perwo ukrať, a okolica budet perwo zlodiejstwa na neho ne wiedała c), a budet nikomu ne płacziwał, ino jemu tatbu płatiti istciu i winu, a smertnoju ranoju d) jeho ne kaz'niti (28).

А коли tat' dast sia na muku, a zelja znaja e), a znaki f) budut dobryi na neho, sok usoczit, a budet perwo toho kradywał, a liubo mucziwan, a swedomo to budet g) okolicy, ino toho zelejnina

przed tém kradywał, lub był męczony, a wiadomo to będzie okolicy, tedy takiego zbrodniarza chociaż się nie domęczą, powiesić.

A jeśli czyi parobcy, ukradną co u kogo, mają być tak karani, jak wyżej w tym liście za każdą kradzież przepisano. Jeśli raz piérw-

d) winoju e) zelje znaja f) znatniki g) budet, nieznajduje się.

шого зелейна хопя не домучахся,
ано его обѣсипь.

А коли чїи паробки украдушъ шпо
у кого, какъ у семъ лиспу писано
въ верху, какъ за кошору ю шашьбу
казнишь. Коли перво украдешъ, ино
его не вѣшапи, заплашипи бондою
его, а не будешъ бонды, ино госпо-
дарь его за него заплашишь, а па-
робка пробипи и сказнипи. А будешъ
чашо краспи послѣ шого, а выше
полукопы будешъ, ино паробка пове-
сипь.

А шакожъ кому до кого будешъ дѣ-
ло какое, будешъ земное дѣло, ино

*szy ukradnie, tedy go nie wieszac,
ale zaplacic z jego zastug (bondą), a
jesli nie będzie ich miał, pan jego za
niego zapłaci, a parobka przeciw-
czyć i do więzienia zamknąć. A jeśli
potém będzie często kradł, a wyżey
pół kopy, tedy parobka powiesić.*

A także jeśli kto z kim będzie miał

h) ospodar, jeho nieznajduje się.

chotia ne domuczat sia, ano jeho obie-
sit (29).

А коли чзїи паробки украдут szto u ko-
ho, kak u sem listu pisano w werchu kak
za ktoruju tat'bu kaz'nit. Koli перво
ukradet, ино jeho ne weszati, zapłatiti bon-
doju jeho, а ne budet bondy ино hosu-
dar h) jeho за neho zapłatit, а parobka
probiti i skazniti (30). А budet czasto
krasti poslie toho, а wysze połukopy bu-
det, ино parobka powesit i).

А такожъ кому до koho budet dieło
kakoje, budet zemnoje dieło, ино jezdoky

*jaką sprawę, jako to ziemską (o gra-
nice), tedy wezwać sąd zjazdowy
(polubowny), а jeśli inne będą spra-
wy, tedy sędziów wezwać а іść dro-
gą prawa, а wrębów i najazdów nikt
czynić nie powinien.*

*Aktórzyby samowolnie wręby al-
bo najazdy czynili, ten któremu sta-*

i) А коли иміет' czasto krasti poslie toho, wysze
połukopja, ино jeho uzwesiti.

ѣздоки побрапи, а будепъ иньи ка-
кѣи дѣла, ино судьи побрапъ, а иска-
пи правомъ, а порубокъ и наѣздокъ
не надобѣ никому ничего чиниши.

А копорьи бы сами собою порубы
чиняпъ, а либо наѣздкы чиняпъ, ино
кому спалося кривда, попъ имаепъ
Намъ ся жаловапи. Пакъ ли не при-
годипъ ся Насъ въ Великомъ Княз-
ствѣ Липовскомъ, и онъ имаепъ па-
вомъ радѣ Нашей жаловапи, и па-
номъ воеводамъ Нашимъ по шого по-
слапъ, а велѣпи предъ собою поспа-
виши мощно, и досмопрети, будепъ ли
попъ пакъ чиниши, усадиши его у

*ła się krzywda, ma się skarżyć przed
Nami. Jeśli zaś w Wielkim Xięstwie
znaydować się nie będziemy, ma on
przed panami Radą Naszą skarżyć,
a panowie Wojewodowie Nasi moc-
ni są po oskarżonego postać i kazać
mu stawić się przed sobą, i weyrzeć,
czyli on tak uczynił, i wsadzić go do*

k) a budut' inyi kotoryi l) a porubow i najezdow
m) nikomu że, niczoho opuszczone.

pobrati, a budet inyi kakii k) dieła ino
sudji pobrat' a iskati prawom, a porubok
i najezdok l) ne nadobie nikomu niczo-
ho m) cziniti (51).

А kotoryi by sami soboju poruby czi-
niat' alibo najezdky czyniat n), ino ko-
mu stało sia kriwda, tot imajet Nam sia
żałowati. Pak li ne prihodit sia Nas
w Welikom Kniastwie Litowskom, i on
imajet panom radie Naszej żałowati, i pa-
nom wojewodam Naszim po toho poslat',
a welieti pred soboju postaviti mocno,
i dosmotreti, budet li tot o) tak cziniti p),
usaditi jeho u kazń', i derżat' jeho do
Naszeho isczastnaho priechanija, tot bo r)

*więzienia, i trzymać do Naszego
szczęśliwego przybycia, taki bowiem
wystąpił z prawa ziemskiego, a na
prawo osiągnął, jak wyżej napisa-
no, a My z panami Radą Naszą
Wielkiego Xięstwa Litewskiego wey-
rzemy w to, jaką karą takiego u-
karać.*

n) sami sobie poruby dziełali, a linbo najezdy czy-
nili o) to p) czynił r) ho tot,

казнь, и держашь его до Нашего ис-
частнаго прѣѣханія, пошь бо изъ пра-
ва земскаго высупилъ, а на право
сѣгнуль, какъ у верху писано, Мы
пакъ снемъ ся съ паны радою Нашею
Великаго Князспва Липовскаго осмо-
шримъ шого, какою казню казнимъ
шакого.

А колибы два имѣли ся правовапъ,
а возмупъ себѣ ѣздоку судьи, ино
вчиниши имъ рокъ, а дапи имъ вѣ-
домо за чешыре недѣли, чшобы ся
оба згошвили къ шому року передъ
шын судьи, судьямъ же ѣздокомъ чимъ
шамъ выѣхашъ на реченно мѣсно.

*A jeśli dwaj będą prawować się,
a wezmą dla siebie sąd zjazdowy, te-
dy naznaczyć im termin, a uwiado-
mić ich czterma tygodniami przed
tém, ażeby się oba przygotowali na
termin stanąć przed sądem; a sę-
dziowie zjazdowi mają wyjechać na
oznaczone miejsce. A któryby z*

s) s pany radoju t) toho kazniti u) sobie w) jezdo-
ky i sudji x) oba dwa.

is prawa i zemskoho wystupit, a na pra-
wo siahnuť kak u werchu pisano, My
pak s nem sia radoju s) Naszeju weliko-
ho Kniazstwa Litowskaho osmotrim to-
ho, kakoju kaznju kaz'nit' takoho t) (52).

A koli by dwa imieli sia prawowat', a
wozmut' siebie u) iezdoky sudi w), ino
weziniti im rok, a dati im wiadomo za
IV nedieli cztoby sia oba x) zhotowili
k tomu roku pered tyi sudi, a sudiam
že iezdokom czim tam wyjechat na re-
czenno miestno y). A kotoryj by i s tych

*dwóch prawujących się (stron) nie
wyjechał, ten bez sądu jest winien,
a ten który wyjechał, ma uzyskać
to, czego żądał. Chybaby się nada-
rzyła nasza albo ziemski służba, al-
bo czego boże nie day, niemoc, wte-
dy ten tracić nie ma.*

A jeśli kto konia, albo klacz błą-

y) sudiam i jezdokam tam wyjechati na reczenoje
miest'ce.

А копорый бы и съ пыхъ дву супя-
жаевъ а не выѣхаль, пошь безъ су-
да виноваль, а копорый выѣхаль по-
го оправдаль въ шомъ, чого будеть
искашь. Нижли бы пригодила ся На-
ша а лиубо земская служба, а лиубо не-
моць, сгоже бже не дай, шымъ то-
го не испрашишь.

А лиубо хшо конь, а лиубо клячу
блудящу нашоль, или некопорыйи и-
ныни рѣчи нашоль, околици оповедить,
не изнайдешь ли ся испецъ до прехъ
днень, ино повести на Нашъ дворъ
по давному, давъ переємъ возми свое.
Пакъ ли копорый шшо ушайшь, а у-

*kającą się, albo niektóre inne rze-
czy znalazł, ma okolicy opowiedzieć,
jeśli właściciel do trzech dni nie
znaydzie się, poprowadzić je na nasz
dwór po dawnemu, a zapłaciwszy
przejem wezmiesz swoje. Jeśli zaś
który co utai, a zechce z tego korzy-*

z) oprawiti a) I аъ коли бы б) наша земская
служба, а лиубо боolest', c) jehozе bže ne daj,
nieznayduje się.

dwu sutjażajew a ne wyjechał, tot bez
suda winowat, a kotoryj wyjechał toho
oprawdat' z) w tym, czoho budet iskat'.
Niżli by a) prihodiła sia Nasza a liubo
zemskaja služba, a liubo nemoc б) jeho-
že bže ne daj c), tym toho ne istratit (55).

А лиубо што кон' а лиубо кляциу
блудящезу насзоł, или некоториі инйи ре-
ци насзоł, околиці оповедит d), не изнай-
дет лиs e) istiec do trzech dniew, ino po-
westi na Nasz f) dwor po dawnomu, daw
pereem wozmi swoje g). Pak li kotoryj
szto utait, a ushoczet sobie pokorysto-

*stać, a będzie na to dowód, ten ta-
kiż złodziey jak inny.*

*A który będzie ludzi wyprowa-
dzał, albo czeladz niewolną, a poy-
mają go z licem, tedy na szubieni-
cę, a jeśli znaydzie się okarżyciel,*

d) A koliby што коня а лиубо кляциу знасзоł блу-
дязщезу, или инйи коториі речи, і знајдену
оповедати околиці e) ли sia f) королевскіj g) да
пирејем свой возми.

схочеть собѣ покорыстовати, а будеть на шо доводъ, шопъ шакій злодѣй какъ и кошорый.

А кошорый будеть люди выводити, а любо челядь невольную, а ухватаи съ лицомъ, шого на шибѣницу, а изнайдеши ли ся сокъ, ино шому право какъ у семь листу писано, по шому его судиши.

А шакожъ гдѣ кошорый моспы мошцивали за дяю Нашего за Великаго Князя Витоеша, и за Великаго Князя Жидимонша, шопъ бы и нынѣ каждый свою дѣлицу замоспили

tedy temu prawo jak w tym liście napisano, a potem jego sądzić.

A także gdzie które mosty moszczono za stryja naszego Wielkiego Xięcia Witolda i za Wielkiego Xięcia Zygmunta, tam i teraz każdy swoją część zamościć powinien, i

h) li sia i) werchu pisano k) za, nieznayduje się.

wati, a budet na to dowod, tot takij zlodej kak i kotoryj (34).

A kotoryj budet liudi wywodit, a liubo czeliad newolnuju, a uchwatiat s licom, toho na szibieniciu, a iznajdet lis h) sok, ino tomu prawo kak u sem listu pisano i), po tomu jeho suditi (35).

A takoz hdie kotoryi mosty moszczowali za diadiu naszego za k) welikaho kniazia Witowta, i za welikaho kniazia Zidimonta, tot l) by i nynie kazdyj swoju dlienicu m) zamostil, i zadietali kak

zrobic jak potrzeba, a coby nie mieszkajac zrobiono tegoz lata.

Ana czyjey części szkoda się stanie, koń się skaleczy, nogę złamie, ten ma płacić, a którzy nie naprawią swoich części tego lata, a opłacą się (opóźnią się), ten z prawa wy-

l) tut m) swoi mostnicy.

и задѣлали какъ надобѣ, а шпобы не мешкали задѣлаши сегожъ лѣша.

А на чіе дѣльницы шкода ся спанешъ, конь ся образишь, ногу изломить пому плашишь; а копорыи не задѣлають своихъ дѣльницъ сего лѣша, а оплащашься пошь изъ права высупиль, на пошь Намъ виныдесять рублевъ грошей.

Какъ у Нашему лиспу выписано, попомубъ еше рядили, а съшого не высупили. Писанъ и данъ во Вильнѣ февраля XXIX дня Индикшъ X.

stapil, na tym Nam winy dziesięć rubli groszy.

Przeto jak w tym liście Naszym wypisano, według tego postępować macie, a z tego nie wystąpić. Pisan i dan w Wilnie, lutego 29 dnia indykta 10.

n) siehoż leta udiełali o) a pak li p) a ispołszat-sia r) hroszej, nieznajduje się.

nadobie, a szto by ne meszkali zdiełali sehoż lieta n).

А на чые делницы шкода sia stanet, kon' sia obrazit, nohu izłomit, tomu pła-tit; a o) kotoryi ne zadiełajut swoich diel-nic seho lieta, a opłaszczat sia p), tot is prawa wystupił, na tom nam winy X rublew hroszej r) (56).

Kak u Naszemu s) listu wypisano, po-tomub jeste t) riadili, a s toho ne wystu-pili u). Pisan i dan wo Wilnie Fewra-lia XXIX dnia Indikt. X. (57).

O POSOSZNÉM SMOLEŃSKIEM.

To staroświecki był obyczaj za Witolda, powiadają starcy i putnicy starzy, z dziedziczny bojarskiey nie dawane pososzne, ani też od kupli, gdy kto kupi dziedziczną bojar-ską i z tego także nie dawane po-

s) protoż kak u sem Naszom t) jeste listu u) Na tym się kończy rękopism Grygorowicza.

О посочину Смоленьску.

То спарина, поведаюшь, за Виповпа была, спари спарци и пушники спарьи, зь опчинь боярскихъ не давана посочина, и шежь съ купли, хпо шпо купиль очину боярскую и съ того шежь не давана посочина. А шпо придано Велико Князь Виповпа, или иныхъ Великихъ Князей, и съ того давана посочина. А шакожь кому дастъ Великій Князь пушповшину селищю посочинное, а служба будеть одна была съ того селища, и сядетъ самъ бояринь на томъ селищи, съ того Государю конемъ служипь, и на прѣздъ конь даепь, а посочины и съ шыхъ людей не дастъ.

soczne. A co przydano od W. X. Witolda, albo innych Wielkich Xiążąt, i z tego dawane pososzne. A także komu da Wielki Xiąże pustoszą wieś pososzną, a służba jedna była z tej wsi, i sam bojarzyn na tej wsi osiądzie, z tego gospodarowi koniem

O posocziniu (38) Smolen'sku (39).

To starina, powedajut, za Witowta była, stary starci i putniki staryi (40) z otczin bojarskich ne dawana pososzczina, i też s kupli chto szto kupit oczinu bojarskuju i s toho też ne dawana pososzczina. A szto pridano weliko kniaz' Witowta, ili inych welikich kniazej, i s toho dawana pososzczina. A takoz komu дастъ welikij Kniaz' pustowszinu seliszczu pososzczinnoje, a služba budet odna była s toho seliszcza, i siadet sam bojarin na tom seliszczu, s toho hosdriu konem służit, i na priezd kon' dajet, a pososzcziny i z tych liudej ne дастъ.

stuzy, i na przyjazd konia daje, a pososznego i z tych ludzi nie da.

A jeśli przyymie drugą wieś, z której dawane było pososzne, i osadzi człowieka, z tego daje pososzne.

A jeśli las tej wsi nigdy nie był zaorany, a ten las wytrzebi i ludzi

А прїиметь ли другое селицо съ копорого посощина хоживала, и посадишь человѣка, съ того даешь посощину.

А шпо будеть лѣсъ погожь селища николи не пахиванъ и шопъ лѣсъ распашеть и посадишь людей, и съ шыхъ людей нѣтъ посощины.

Такожь копорому коли боярину даль будеть селища посощны Великій Князь Вишовпъ, или иный Великій Князь, и шопъ бояринъ посадишь слугы свои на шыхъ селищахъ, копорымъ же слугамъ оппустишь будеть Великій Князь не давать посощинъ, а будеть на шо листы имѣти, а любо добрый доводъ, шы не

mi osadzi, od tych ludzi nie ma pososznego.

Także któremu bojarowi dał był wsi pososzne Wielki Xiążę Witold, albo inny Wielki Xiążę, i ten bojarzyn osadzi sługi swoje na tej wsi, których to sług Wielki Xiążę uwol-

A prijmet li druhoje seliszczs s kotorho pososzczina chożiwala, i posadit czełowieka, s toho dajet pososzczinu.

A szto budet les tohoż seliszcza nikoli ne pachiwani i tot les raspaszet i posadit liudej, i s tych liudej net pososzcziny (41).

Takoż ktoromu koli bojarinu dał budet seliszcza pososzczny welikij Kniaz' Witowt, ili inyj welikij Kniaz', i tot bojarin posadit słuhy swoi na tych seliszczach, kotorym że słuham otpustit budet welik Kniaz' ne dawat' pososzczin, a budet na to listy imieti, a liubo dobryj dowod, ty ne majut dawati pososzcziny, a kotorym słuham ne otpustit budet welik

nił od placenia pososznego, a będą mieć na to listy, albo dowód dobry, ci nie mają dawać pososznego, a których sług nie uwolnił Wielki Xiążę od pososznego, ci mają dawać pososzne.

Także o bobrowych gonach, po-

маюшь даваши посощины, а копорымъ слугамъ не оппустишь будешь Великъ Князь посощины, шы маюшь даваши посощину.

Такожь бобровы гоны, поведали шыижь спарци, гдѣ берегъ Великъ Князя сумесный съ боярскими, шу по гониши бобры бобровникомъ Великаго Князя и боярскимъ, и поделиши бобры по спарому, а спешей и рожновъ и осокъ и собакъ гдѣ князкы или боярскы береги ихъ особны.

А Великій Князь берегъ не пришоль буде копорымъ брегомъ, шу по имъ спавиши поколодвы и коши, и собаки держашь, и сепи какъ, пакъ имъ бобра ловиши. Писанъ во Вильни марша XXI Индикшь.

wiadali ciż starcy, gdzie brzeg Wielkiego Xięcia styka się z bojarскими, tam gonić bobry mają bobrownicy Wielkiego Xięcia i bojarscy i podzielić bobry po staremu, a sieci i różnow i osok i psów gdzie brzegi xięzące i bojarские osobne (używać).

Kniaz' pososzcziny, ty mająt dawati pososzczinu.

Takoż bobrowy hony, powedali tyiż starci, hdie bereh welik Kniazia sumesnyj (42) s bojarskymi, tu to honiti bobry bobrownikom welikoho Kniazia i bojar-skym, i podeliti bobry po staromu, a stej i różnow i osok, i sobak hdie kniazky ili bojar sky berehi ich osobny.

A wel. Kniaz' bereh ne przszoł bude kotorym brehom, tu to im stawiti pokolodwy i koszi, i sobaky derżat, i seti kak (45)..... tak im bobra łowiti. Pisan wo Wilni marta XXI. Indykt.

Д. ПБЕГН, Ж. ББЖ. БББН. (44).

A gdzie brzeg Wielkiego Xięcia nie dotyka do innego brzegu, wolno jest stawić sidła, i kosze, i psów trzymać, i sieci jak..... tak im bobra łowić. Pisano w Wilnie marca 21 indykta.

Noty do Sudebnika Kazimierza.

(1) Nie wiemy azali wyraz *Sudebnik*, oznaczający *Sądowniczy Statut*, w którym obok prawideł postępowania sędziów, bieg sprawiedliwości i kary przestępstw przepisane bywają, użyty przez Cera i W. Xcia Iwana IV Wasilewicza r. 1550, głośny swój kodex tak zowiącego, z tamtąd, przez późniejszego kopiistę do praw Litewskich i Polskich przeniesiony; czyli też dawniej w Rusi i Litwie znany, Kazimierzowi Jagiellończykowi współczesny byź może? Za ostatniem zdaniem przemawia użycie podobne tegoż terminu przez Gusiewa przy Iwanie III Wasilewiczu (1462-1505) xięgę praw przygotowywającego; za pierwszym, że sam Kazimierz swe prawa skromniejszem nazwaniem *Listu* mianuje, podobnie jak swój przywilej r. 1457 ogłoszony. Ta mała ważna z siebie okoliczność, lecz wiele posługująca do odkrycia czasu przekładu na język ruski Wislickich ustaw a zatem i korzystania z nich w Rusi, bez znalezienia oryginału przekładu, rozstrzygnięną byź nie może.

(2) Niewiadomy późniejszy poprawiacz kopii w bibliotece Kanclerza dochowanej, wzięwszy Kazimierza Jagiellończyka o którym tu mowa, za Kazimierza W., którego ustawy niżej znalazł wypisane, podkreślał wszędy, lub pytaniami w wątpliwość podawał wyrazy *Kniaź Litowski* i dalsze wspomnienia odnoszące się do Litwy, a do Kazimierza W. nie przypadające. Gdyby chciał był zwrócić uwagę, iż Kazimierz niżej Witolda stryjem (*Diadieju*) mianuje, a Zygmunta W. Xcia Lit. w rząd przodków policza, niepłonne miałby przekonanie, że Kazimierz nie innym iak Jagiellończykiem byź mu-

si. Możemy teraz śmiało sprostować zaskwapiwe Czackiego twierdzenie (O Litewskich i Pols. Prawach 1800 T. I. p. 45), że *Litwa mająca swoje zwyczaje, od Jana Olbrachta pisana dla siebie prawa*, posunąwszy albowiem do Kazimierza jey prawodawstwo, winniśmy wdzięczność niezrównanemu mężowi, iż swem dziełem ocucił i do poszukiwań zapalił rodaków.

(3) Sudebnik niniejszy niezawodnie pisany i układany po roku 1454, w którym Kazimierz pomnożywszy Polskę, dobrowolnie w jego opiekę poddającemi się Prusami, już siebie Xiążętkiem Pruskim mianuje.

(4) Wstęp niniejszy przekonywającym jest dowodem, że król w materyach prawodawczych zasięgał zdania Stanów i przyboczney swej Rady. Wnosić ztąd można, że Statut Litewski, pierwszym nazwany, za panowania Zygmunta Starego wydany, nie był owocem pracy jakiegoś uczonego; lecz że odwieczne przodków zwyczaje, w potrzebach silniey uczuć się dających, spisane i uporządkowane, utworzyły rzeczone dzieło na kilku rozważane seymach, i najwyższą wolą króla potwierdzone. Może nie jeden podobny Kazimierzowskiemu Statut, poprzedził zbiór Zygmunta. Między Stanami Litewskimi *Xiążęta* a mianowicie spokrewnione, pierwsze zajmują miejsce; między nimi Biskupi, *Kniaziami* także zwani, i już w Przywileju 1457 wymienieni; za nimi idą *Panowie Rada*, z urzędników państwa: Wojewodów, Starostów, Ciwunów, Namiestników, i t. d. złożona. Porządek ich wymienia Czacki w dziele przytoczonym T. I str. 281. Szlachta świeżo od czasów Horodelskiego zjazdu (1413.) z orężnych bojarów i napływających Polaków formująca się, nie mogła jeszcze takiego jak w Polsce znaczenia i

ucześnictwa w obradach publicznych nabyć. Miasta handlem, przemysłem, a rząd bogactwy przemożne, cieszące się osobnymi prawami magdeburgskimi, do obrad publicznych przypuszczone zostały, a tu pod znajomym wtedy powszechnie terminem *pospólstwa* są oznaczone. Na sejmie unii Litwy z Polską w roku 1569 znajdowali się pełnomocnicy wileńscy. Ażby dostatecznie przekonać się o tém, udać się można do dzieł Czackiego Tom I. 279, oraz zbioru praw i przywilejów miastu Wilnowi wydanych, sporządzonego przez Dubieńskiego, w roku 1788.

(5) *Lice*, jak Czacki uważa (T. II. p. 224.) od twarzy wzięte, znaczy rzecz która oskarżonemu będąc pokazaną, nosi jawne świadectwo winy, i jest widocznym w oczy wyrzutem (*corpus delicti*). Przestępstwo z licem poymanego zbrodniarza, *notorium delictum* nazywali średnich wieków prawnicy. W jawnych zbrodniach, nie wyznaczano wtedy w całej Europie, przyzwolony liczebny sąd składających, nie pytano się czyli z rozmysłem lub bez niego nastąpiło wykroczenie. Szybko bez śledzeń, szukania świadków, gromadzenia dowodów i przewłok prawnych za zbytne uważanych, w celu nakazania szacunku dla ustaw przerażającym postrachem, jednegoż dnia nieraz stanowiono i wykonywano wyrok. Mamy tego dowód w ustanowieniach Friderika I 1187 r. *si notorium fuerit, nullius requirendum est testimonium sed statim decolandus*. (Du Mont Corp. diplom. T. I p. 197.) Nie inny jest przepis niniejszej litewskiej o kradzieży *tal'ba* ustawy; natychmiast za pierwszą kradzież, zapłacenie szacunku *istiny*, i zwrócenie lica, jak niżej widzimy, temu u kogo ukradziono, zalecone. Gdyby zaś nie miał czym zapłacić, żona i dorosłe dzieci o przestępstwie

wiedzące, a zatem za uczestników miane, idą w niewolę okradzionego. Oburza dziś zaiste prawdziwość brania w sukcesy kary, ale ten zwyczaj był wszędy powszechny, kiedy przeciw niemu Platon (w X. 9 de legibus) powstaje, a Arkady i Honory Cesarze jedynie przez litość dzieciom winnych zostawują życie, a Herodot Scytom go przyznaje. Przewidywano zapewne wrodzoną w nich skłonność do zbrodni, a że żona i dzieci z całym swym nabytkiem za własność męża są uważane, nie dziw że w niewolę za niego były wydawane. Dzieci lat 7 niemające a zatem złym przykładem ocyca nie zepsute i o występku wiedzieć nie mogące są wolne, *newinni*, jak wyczytałem, chociaż ozdobniejszy rękopism *new nni* czyta. Statut Litewski Zygmunta I (rok 1529) o dzieciach nie namieniając pod złodzieystwem, wyraża jedynie pod obrazą majestatu R. I. art. 4, że chociażby i lat nie miały, tracą majątek na skarb idący: *bo przez występ otca ich włastnoho, wżo oni sut' oddaleny ot imenija*. Statut Zygmunta Augusta (1564 r.) Roz. 14 art. 13, żonie i dzieciom o złodzieystwie wiedzącym, szkody płacić każe lub odsługiwać.

(6) Podziwienie sąsiednich ludów, urąganie przemieszkujących u nas cudzoziemców (*Roisius Maureus Decisiones Litvanicae*), a ganienie nas nawet przez krajowców (Frycz Modrzewski o Popr. Rptey ed. 1576 p. 78) tak srogie kary na złodzieiów a pieniądze na zabójców spostrzegających w Litwie, zwrócić każe uwagę na uplynione wieki. U wszystkich wędrownych ludów imieniem barbarzyńskich nacechowanych, nie było ohydniejszego nad kradzież występku. Bogactwa ich z bydła, rzeczy przytrudniejszych do chowania w braku zamków złożone, wymagały groźney tęgości ustaw straży fizycznej

zastąpić mających. Czytamy w Justinie o Scytach (lib. 2 c. 2) *Nullum scelus apud eos furto gravius, quippe sine tecto munimentoque pecora et armenta inter silvas habentibus, quid saluum esset, si furari liceret?* Równą pogardą okrywane złodziejstwo w Germanii, Juliusz Cesarz opisał, które dotąd u koczowniczych Tatarów jest nader rzadkiem zjawiskiem.

Wstręt od pracy litewskiego włościanina, a srożenie się całego prawodawstwa tego ludu przeciwko kradzieży, dostatecznie dowodzą jak gęsto odnawiana bydlę musiła. Ohydna występku nikczemność i zgubność jego dla kraju, kierowała prawodawczem piórem uważającym chylenie się do upadku narodu, w którym każdego własność nie jest szanowaną. Skoro podły myślenia sposób między jedną mieszkańców połową szerzyć się zaczyna, w drugiej naturalnie gasnąć musi ufność pokładana w poczciwości każdego i przymierzu wzajemnego bezpieczeństwa; w obu zaś stopniach stygnąca chęć do pracy i przysposobienia nadal zapasów, nakoniec całkiem ustaje. Szlachetne i niczem niezachwiane poszanowanie dla sprawiedliwości w domu Jagiełłów zaszczerpione, odsuwało z ich prawodawstwa nie męskie politowanie i gnuśną nad złodziejami litość. Pragnący widzieć świetne i od sąsiadów szanowane państwo, podane sobie przez dzielnych Olgerdów, Kejstutów i Witoldów, przewidywali wcześniej, iż bez silne przez nich użyte środki, podadzą berło w ręce następców nad podłą tłuszcza, kradzieżą a następnie rozbojami i wszelkimi splamioną zbrodniami. Niema albowiem narodu w istotnem wyrazu tego znaczeniu, gdzie skrzyżny i pracowity mieszkaniec, dla ospałej Rządu nieczynności, każdego ze swych sąsiadów za nikczemnego uwa-

żać musi zbrodniarza, a schnąc ze złorzeczeniem dniem i nocą nad strzeżeniem szczupłej chudoby, długą nakoniec zmordowany walką, utracą ochotę do reprodukcji i godziwych zarobków. Błogosławić więc a nie złorzeczyć winniśmy mądrości prawodawczey naszych przodków.

Siliło się niegdyś okrucieństwo nad wynalezieniem środków odjęcia życia. Kara szubienicy (*skobnica* jak czyta poprawniejszy Mss.) naywłaściwszą germańską, węgierską, słowiańską a zatem i litewską ludom się zdała na kradzież, ile wszędy hańbiąca i obelżywemi nazwiskami: *mortis dirae, foedae, impurae, tetrae, infamis, abominabilis, pessimae, spurissimae, atrocissimae, crudelis, foedissimae, turpis exhalationis*, oznaczana. Śmierć nayeściej szubieniczną stanowiąły prawa: Wisigotów Lib. VIII tit. 2, Burgundów tit. XXIX §. 3 tit. 4, Ripuarów tit. 79; Lex Salica pozbawienie płodności zaleca tit. 12; śmierć wyrokowały prawa Alamanów tit. LXIX, Anglow i Werinów tit. VIII Longobardów wreszcie Lib. I tit. XXV. Prosto szubienicą grożą prawa Saskie II, 13, i Szwabskie cap. 114. Lecz naywięcej rozmaicone przepisy w prawach Węgierskich czytamy. Wolny za pierwszą kradzież 5 wołami nos okupował, a gdy ich nie miał, sam szedł w niewolę. Podwajający lub potrajający zbrodnię, nosa i uszu pozbawiony bywał, aby go jako szkodliwego (*fur famosus*) wszyscy się łatwiej ustrzegli. Czwarta kradzież kosztowała życie. Decretum Stephani Lib. II c. 41. Niewolny kradzież gęsi lub kury życiem opłacał. Zasrożył karę Władysław (r. 1077-1095) bo wolny na dziesięć feników kradnący, szubienicą i utratą majątku karany, czynił nieszczęśliwemi rodziców w nie-

wolę oddawanych, dzieci jego niedorośle wolne zostawały. Gdy mniey nad 10 ukradł feników, okupiwszy się kilką wołami, we dwanaścioro rzecz skradzioną wynagradzał. Decret. Vladisl. Lib. II c. 12, 14. Lib. III cap. 8. Długo byłoby tu się rozwodzić nad karami w Węgrzech kobiet, xięży i dalszych stanów, szrodkami wysledzenia zbrodni i t. d.

(7) Całe niniejsze miejsce do tyła jest zepsute, nieczytelne i poprawkami przeładowane w kopii dawniejszey, że bardzo wątpię azalim dobrze wyczytał, myśl pojął, trafnie pooddzielał i pokładł znaki pisarskie. Nie jestem pewny o wyrazie: *u czym zaplatiti*, drugi *wo dwor*, lub *wo dwori?* jest arcy wątpliwy; naywięcey atoli utrudnia wycyfrowanie dwakroć powtórzonego wyrazu *prosoka*. Raz go tak czyta piękniejszy rękopism, drugi raz *prumi*. W dawniejszym manuskrypcie nasładowane z oryginału znaki, dały mi wyczytać *prosoka*, a że przy drugiem miejscu podobne nasładowanie pozalewane i nie dokończone uważałem, na domysł położyłem.

Coby też wyraz *prosoka* miał znaczyć, czyli późniejszą *nawiązkę?* - lub zakład położony w sądzie przez okradzionego, wyrównywający cenie lica, pod obawą jego utraty na rzecz sądu, gdyby nie dowiodł? - czyli też ma coś wspólnego ze sposobem poszukiwania lica przez *Sokow* odbywanego? - albo z wyrazem *Soczenia*, nieraz w statucie trzecim powtórzonym? - odgadnąć nie umiem. Czacki łacinskie tłumaczenie za podstawę dzieła swego biorący, nie mógł wielu wyrazów objaśnić. Gdy napróżno po całym pierwszym Statucie Zygmunta Starego (1525) w moich rękopismach coś podobnego szukam, napadam w rękopismie Biblioteki Wileńskiéy Słuc-

kim przezemie w Dzienniku Wileńskim zwanym, w Rozd. 13tym dodany artykuł 25 nie znajdujący się w rękopismach Firlejowski, Dziatynskiego, ani łacinskim niegdys Czackiego dziś Puławskim, wzmiankę o *prosoce*, ale gdy i tego nie rozumiem, dla trafniejszych odemnie lub szczęśliwszych w objaśnieniu drogiego dla Litwy zabytku, tu go wypisuję:

Rozd. 13, art. 25. „Na ktoroho by czełowiek znaki byli popisany.

„Też ustawujem, jestli by na ktoroho czełowiek podozrenoho znaki złodziejskie popisany byli, a on by pered tym w złodejstwie ot okolicy powołan był, abo za to płatież czynił, abo w knihach czornych napisan był, a torpostoj budet li czełowiek dobrij, takowij czełowiek majet na muku wydan byti. A jestliž by na ktoroho czełowiek ne podozrenoho znaki złodziejskije popisany byli a on ne był w żadnom podozrenii, i w powołanii ot okolicznych susiedow i płatieżu żadnaho za złodejstwo ne czynił, takowij czełowiek by i dobry znaki słusznyje na neho byli popisany, ne majet na muku wydan byti, niżli tot w koho szto ukradeno budet majet *prosoku* na lico dawati, i w koho lico zastanet, a on dowodu słusznoho ne wczinit, takowij wsiu szkodę oprawowati budet powinen. A jestliž by tot w koho lico zastato powiedil iż tuju rzecz kradienuju kupil i boryszników na to dał a tyje boryszniki soznajut iż on pered nami to kupil, tohdy on tolko pniaz i swoi tratit a toje lico tomu majet wernuti w koho zhinulo, i t. d. W niniejszym miejscu *prosoka* znaczyć zdaje się wzięcie urzędnika *Sok* zwanego, i szukanie z nim po domach podeyrzanych *lica*, to jest skradzioney rzeczy. Miło mi będzie, gdy kto zada sobie

pracę, w objaśnieniu całego wyż wymienionego miejsca ustawy Kazimierza Jagiellończyka.

(8) Wydane z wyroku sądu żona lub dzieci złodzieja w ręce okradzonego, musiały przed tem w wieczystey jego zostawać niewoli; gdy odmieńając teraz Kazimierz ten nieludzki zwyczaj, w wielu praktykowany narodach, pozwala im samym się wykupić jeśli mają z czego, lub ich dziedzicowi *hosudarju* skoro ten zapragnie; wątpię albowiem aby pod *hosudarja* wyrazem, Panujący był rozumiany, jak we wszystkich późniejszych prawach. Statut Zygmunta starego Litewski (1529 r.) w Roz. XI. art 12 wyliczając cztery przyczyn w wieczną człowieka podających niewolę, to jest: 1) dawne w niey zostawanie lub zrodzenie; 2) poymanie wojenne; 4) dobrowolne zaprzędanie się lub pojęcie niewolney za żonę i nawzajem poyście za niewolnika; wyraznie złodziejów od tego wyłącza, jak opiewają wyrazy: *tretije koli by na smert' skazany komu okrome złodejstwa, a onyje by prosili toho komu skazany żeby ich ne hubił, a dawali by sia w newoliu, a on by ich nehubił, takowyje w newoliu majut danij byti, i deti ich kotoryje sia budut potom ro-diti.* Inaczey bydz nie mogło, bo grozne prawo żadnym sposobem od śmierci odkupić się złodziejowi nie pozwalało, a nawet jak zaraz obaczymy, karało tego który by życiem darował złodzieja. Czacki (T. II p. 217), rozdział ten błędnie za łacinski język przekładem: *Tertio, dum condemnati ad mortem propter furtum impetrantur et prestant se in illibertatem ei cui sententiati fuerint, et is eis parcat,* rozgłosił, że są niewolnikami złodzieje życiem darowani. Węgierskie jedynie prawa, dopuściły się tej sprzecznomowności, kiedy między wielą sposobami zostania nie-

wolnikiem mieszczą *splamienie się kradzieżą.* Decret Steph. lib. II c. 17. Co do kobiet, żona złodzieyka dwa razy w Węgrzech przez męża odkupowana, za raz trzeci wieczną zostawała niewolnicą Decret. Steph. lib. II c. 29. Niezamężna dziewczka złodzieyka na wieki wolność traciła, ktoby ją wykupił, tracił pieniądze, a ona szła w niewolę Panującego. Decret Ladisl. lib. III. c. VI, VII.

(9) Zamiast *Koliżeb* kopija ozdobniejsza czyta *Koliże oż?* Z resztą wtedy jedynie żonę i dzieci wydawać każe okradzionemu litewskie prawodawstwo, jeśli nie będzie w domu sprzętów i ruchomości (*istatkow*) złodzieja własnych, dostarczających na zapłacenie iścizny.

(10) Skrócony wyraz *domich*, kopja ozdobniejsza niedorzecznie wyczytała *doichmia?*

Nie dość rozjasnione pojęcie o państwie czyli narodzie, nie było miane na względzie w dawniejszych prawodawstwach. Nie występowało nigdy jako strona ukrzywdzona w sprawach kryminalnych, a sędzia stronę ukrzywdzonego, nie narodu mający na względzie, skoro wynagrodzenie mu szkody wyjednał, wszelkie dalsze zakończył kroki. W takim stanie rzeczy, próżno byłoby się silić nad wyszukaniem wyższych widoków z jednego punktu narodu wychodzących, i jeden rodzaj teyże zbrodni od drugiego odróżniających. I w rozklassyfikowaniu rozlicznych kradzieży rodzajow, zaciekać się wtedy w filozoficzne widoki przez dzisiejszych wprowadzone prawników, byłoby niedorzecznością. Mieysce niniejsze prawodawstwa Kazimierza, drugi wymienia przy-padek w kradzieży; gdy występny na mieyscu dopuszczenia się zbrodni z licem był pochwycony, którego do własnego domu jak wyżej donieść niepotrafił; okoliczność ta zaiste na zmniey-

szenie lub podwyższenie natury zbrodni niewpływa, szkodliwszą jej nie czyni. Lecz 1) gdy w podobnym razie, żona i dzieci nie mogąc wiedzieć i uczestniczyć w zbrodni, osobami i majątkami od kary wolne bywały, a nadto 2) urząd mieysca pochwylenia zbrodniarza (forum deprehensionis), a nie jego zamieszkania (domicilii) na rozsądzenie sprawy bywał właściwy; zatem prawodawca oddzielnie o tym rodzaju namienia: Przepis ten wszedł do Statutu Zygmunta Starego (1529) Roz. 13 art. 12. *Koliby złodeja na zloczynstwie poymano bylo.*

„Kotoryjby złodej na jeho zloczyn'stwe pojman był, okrom domu jeho, a rzecz kradenaja w domu jeho ne była zastata, takoho żona i deti i czeljad' ot takowych zloczynstw prożny, a sam złodej majet wiseti”.

(11) Prawo niniejsze dowodzi troskliwości Kazimierza o uwolnienie od winy żony złodzieja i dzieci, które dawniejsze zwyczaje i opinia za każdą kradzież potępiać musiały. Mówi albowiem że gdyby złodziej wyszedł z domu, a cokolwiek ukradłszy przepił lub innym zatracił sposobem mimo wiedzy żony; ma swą własną ruchomością a nie żoniną lub dzieciną zapłacić. We wszystkich rzeczonych razach zdaje się być mowa o prostym człowieku, ile własnej nie mającym ziemi z którejby raczy kradzież opłacać kazano, jak żoną lub dziećmi.

(12) Ten artykuł przeszedł do statutu Zygmunta Starego, z tą odmianą, że tam rozszerzono, i nie o samym panie (hosudar) ale o jego namiestniku jest mowa. Dla porównania przytaczamy.

Roz. 15. art. 14. Jestliby rozbojniki abo złodei czii liudi byli pojmany, a powołali na koho aby sia dielił z nimi.

„A jestli by rozbojniki abo złodei czii liudi,

„byli pojmany i pered prawo priwedeny, a powołali na namestnika swojego iż on s nimi rozbiwał, abo ich perechowyywał, a onym sia łupeżom delił, i napotom by pomerli, a toho pered smertiju ne otwořali; a tak by sia pridalo iżby druhich złodejew pojmano, a tyje na tohoż by powořali i też napotom by pomerli ne otwořali; i po tretij raz byli wżo pojmany i na tohoż powořali, i na smiert iduczii tak że ne otwořali; tohdy takowij czeřowek bez lica majet byti karan jako złodej”.

Widzimy tedy że *lico* znalezione, dalszych nie potrzebuje dowodów jeszcze i za Zygmunta I. Lecz skoro go nie ma, szlachcic raz pierwszy obwiniony sam odprzysięgał się, drugi raz toż czynił samotrzeć, po raz trzeci samosiodm się odprzysięgał, a za raz czwarty szedł na szubienicę. Tu raz trzeci powořany, ma być obwieszony, bo zdawało się rzeczą niepodobną, aby idący ludzie na śmierć, oddzielnie poymani, fałszywie mieli niewinnego powořywać człowieka.

(13) W obu rękopismach nieczytelny wyraz najbliższy do *niedej* podobny, wołałbym czytać *no dej isprawliaetsia*, niechay się rozprawi, bo ten sposób mówienia często w dawnych litewskich dokumentach spostrzegany.

Leżni są próżniacy, żadnego nie mający zatrudnienia wafęsy, *vagi homines* jak ich polskie zowie prawodawstwo. Takich ile podeyrzanych, nikt u siebie tajemnie, bez uwiadomienia całej *gromady* wieyskiej, trzymać był nie powinien. Prawodawstwo różnych ludów, podzieliwszy na wiele klas sprzyjających przestępstwu po dokonanej zbrodni (*fautores delicti*), bądź ułatwieniem ucieczki, bądź przechowaniem czy też przedaniem rzeczy skradzionych, bądź skryciem samego winowaycy, zfałszowaniem jemu świadec-

twa, dzieleniem się zyskiem rzeczy skradzionych i t. d. najmocniej się srożyły przeciwko przechowującym u siebie zbrodniarza. Prawo rzymskie wyrzekło: *pessimum genus receptatorum*, i srogie na nich wymierzyło kary. Przepęstwo takie zagęszczonem musiało być w Litwie, gdy Kazimierz trzykroć pozwanemu i nie stawiającemu *leżnia*, a zatem silnie o uczestnictwo podeyżanemu, po trzecim terminie (*roku*), żalującemu szkody zapłacić każe, a szukać sobie wynagrodzenia na zbiegłym, którego nawet dostawwszy później do sądu, pieniędzy danych zwróconych mieć nie może. Przeszła niniejsza ustawa do praw Zygmunta I, z tą przemianą, że nie o *leżniu*, ale licowanym złodzieju stanowi. Roz. 15 art. 6.

Chto by złodeja licowanoho w sebe w domu chował abo wedał o nem abo ot szibenicy odkupił.

"Też skazujem iż koli by chto złodeja licowanoho u swoim imieni wedomo chował, abo męszkati dopustił, abo złodeja jawnoho ot szibenicy swoimi pniażmi odkupił, tohdy takowyj kożdyj, jestli by to na neho słusznym dowodom perewedeno, wsiu szkodę ktorąja by czerez toho złodeja komu z ymen'ja jeha stała, wsim kotorym nadobe budet, powinen opravowati." Dodano tu jeszcze odkupienie od szubienicy, o ktorem niżej mówić będziemy.

(14) Bojarów Czacki (l. c. T. I. p. 306) za nadto ogólnie i bez rozróżnienia epok mieni być posrzedniczym stanem między szlachtą i chłopami, i z jednodworcami rossyjskimi chce porównywać. Lecz kiedy tu, i w wielu czytam miejscach, że oni nawet własnych poddanych mieć mogli; czego nie godziło się nie szlachcie, a jednodworcem w Rosyi z wielkimi dozwolono ograniczeniami, mniemam raczej że to była niegdyś klasa Ry-

cerska (Bojar, Wojar, Wojownik), i na wzór ruskich Bojarów *szlachta litewska*, z nadanego dziedzicznie gruntu, do stawania orężnie na wojnę obowiązana. Gdy później oddzielna klasa szlachty w Litwie na obyczaj Polski ukształcona, wdarła się nawet do politycznego w kraju tym znaczenia, naturalnie pogardzać, poniżać i całkiem zacierać począta dawnem i z pogańskich czasów datującym się bojarów znaczeniem. To zapewne lekce ważenie siebie, skłoniło Litwinów do wzbraniania się od przyjęcia ofiarowanego w Horodle szlachectwa zaszczytu, który już nawet przyjęty, wiele familij jako sobie nie potrzebny złożyło. Przemiana rzeczona nie od razu, lecz w wieków stała się koleją, czego dziś udowodnić, przy braku pod ręką autentycznych dowodów nie jestem w stanie. Może być prawdziwe Czackiego twierdzenie, że już za Zygmunta Augusta szlachta, mieszczanie i wolni chłopci, bojarami stawać się mogli, (bo nabywszy grunt bojarski, i podejmując do niego przywiązaną służbę wojskową, szlachciec nie poniżał swego zaszczytu, a chłop wolny równie dobrym był krajem obrońcą). Rychło dumna szlachta siebie wyłącznie do wojskowości powołaną uważać zaczęła, zaszczyt narażania za oyczyzną życia *na otwartem polu* sobie jedynie przyznała, bojarom z posiadanego gruntu została mniej honorowa powinność bronienia się w zamkach *za murem* i odbywania innych usług zamkowych, rozwożenia rozkazów, listów, i policyjnego wyciskania podatków. Jeszcze na początku XVII wieku służyli wojskowo i w polu bojarowie, albowiem sam oglądałem przywileje Podlaskie, w których całe wsie czyli osady bojarów po szczęśliwej wojennej wyprawie, od swych Protektorów Królów otrzymywały ogólne uszlachcenia

prawa męstwu swoich winne naddziadów, ciągle już przez szlachtę odmawiane. Z tych zaiste bojarów namnożyło się tam okoliczney szlachty, jednym ogólnem wsi nazwiskiem odznaczaney. Później zatem bojarowie posrzednim stanem między szlachtą a chłopami zostali, mianowicie gdy przemożniejsza szlachta nadawszy dziedzicznie ziemię, na własnych dworach posługaczów podobnych mieć poczęła. Światły jaki publicznych archiwów strażnik, może rozwinąć te kolejne przemiany.

(15) *Namiestnik* w całej Rusi odwiecznie, nayczęściej z książąt lub znaczniejszych wybierany bojarów, z obszerną władzą stojąc na czele spraw wszystkich a mianowicie wymierzając sprawiedliwość, zarządzał większym miastem w imieniu panującego. Często Wojewoda takim rządcą bywał, nie już nad samem miastem, ale całym jego okręgiem (zapewne z tą u nas Województwem zwanym) przełożony. Miewali później swoich Namiestników i inni Litewscy wielowładcy tudzież urzędnicy, do gospodarskich rozrządzeń, i sądzenia własnych poddanych zażytych. Ale gdy tu iest mowa o urzędniku powiatowym, którego okrąg jurysdykcyi *miestnicztwem* jest nazwany, gdy zaraz niżej zaświadczone, iż oni dzierżeli dobra Panującego i jego byli *Uradnikami*; nie chciałbym mniemać aby tem nazwaniem uczczono dziś jeszcze znajomych w Litwie namiestników w dobrach prywatnych, tem bardziej że ich Statut Iwsky *Namiestniczkami* zowie Roz. VI art. XXVII. Namiestnicy w ustawie Kazimierza Jagielloń. wymienieni, szlachtę nawet i bojar sądzili i wyższemi byli urzędnikami od wspomnianych tu zaraz Ciwnów.

(16) Silili się uczeni, i dotąd wytężają pracę

nad pojęciem znaczenia i obowiązków odwiecznego urzędnika, w Germańskich ustawach, Ruskiej prawdziwie i Litewskich znanego statutach, pod imieniem *Tiwuna* lub *Ciwuna*. Karamzin (Historya Państwa Ross. T. II. p. 45) wiodąc go ze skandynawskiego czy dawnego niemieckiego języka wyrazów: *Thaegn*, *Thiangn*, *Diakn* tłumaczy *vir probus*, dowodząc że tak czczono Anglo-Saxońską szlachtę i drużynę panującego, lub hrabiów; nadaje mu władzę Namiestnicza Panującego mianowicie co do sądownictwa. Wydawcy dawniejsi Ruskiej prawdy, prosto mu powierzają *sądy powiatowe*. Podług Czackiego (T. I. p. 249) *Tiwun* było jedno co *Vataman*, a oba nazwiska oznaczały wiejskiego urzędnika. W przywileju, mówi on, od Kazimierza Jagiellończyka r. 1456 dla Podola danym czytamy: *hoc expresse nisi prius Villicus alias Cicon seu Vataman etc* w takimże znaczeniu wyraz rzeczony użyty r. 1522 w przywileju dla tegoż województwa wydanym. Komuż oczywistszy dowód zda się potrzebny nad współczesne świadectwo? a przecież Czackiego twierdzenie w części jedynie prawdziwe. Co do Litwy, ja w *Ciwuna* nazwaniu, dwóch różnych urzędników spostrzegam: a) *wyższego* przed statutem pierwszym istniejącego, który będąc dzierżawcą dworów i dóbr Panującego, wymierzał razera sprawiedliwość wszystkim bez wyjątku w swoim obrębie mieszkającym; b) i *tłwuna wiejskiego*, toż co *Villicus* czyli *Vataman* Czackiego, a *starosta wiejski* Karamzina znaczącego, to jest sprawcę prostego we wsi chłopstwa, do dziś dnia pod tem pozostałego imieniem. Czytam albowiem w statucie Zygmunta Starego Litewskim Roz. 6. art. 26.

„K tomu ustawujem, iż derżawcy kotoryje

ne dawno nazwany derżawcami, a perwey menowany *tiwunami* nemajut szliachty i bojar naszich sami suditi, i deckich swoich po nich posyłati, ale majut ich wojewodowe i marszałki nasi zemskij i dwornyj i starosty suditi, niżli jestli by oni sami zwolili pered nimi podobroj woli stat i a rozprawiti, to budet ich wolno rozsuditi" i t. d.

Daley w Roz. 3 Art. 5. „Też derżawcy dworow naszich i tiwunowe, na przycziny zaochnyje czerez nas ne majut byli nikomu otnimany, a koliby kotoryj z uradnikow jako rosproszitel a szkodnik dwora naszoho w nas był obwinen, oboja storona pered nami majet ocziwisto stati" i t. d.

(17) Ustawa niniejsza do processu równie kryminalnego jak cywilnego odnosząca się, stanowi o właściwości sądu (*de foro competenti*) na sprawy osobiste włościanskie, przypisując znajome u prawnikow prawidło: *actor sequitur forum rei*. Pierwsza i konieczna instancja jest u Pana zawiniającego człowieka. Urzędnicy Królewscy doyrzeć powinni aby ten przy ich zapewne posłańcach, wymierzył sprawiedliwość u krzywdzonym skarbowym włościanom. Gdyby dopiero Pan rzeczony odsyłał rzeczoną sprawę do sądów zwyczajnych krajowych (obczij sud) zapewne wojewodziński lub starościński, tedy tam sprawę odesłać. Ustawa niniejsza przeszła do statutu 1go Roz. VI. Art. VI.

„Też jestli by była krywda ktoromu poddanomu naszomu ziemianinu abo czełowiekowi ot słuh abo ot ludej kniaz'skich abo pan'skich, krom khwałtu abo najezdki domoweje, a inszyje wsi żałoby, ani my ani wojewody nasi po ludzi kniazskie abo pańskie ne majem deckich dawati, oliż perwej obosłati toho pana czije ljudi iest żadajuczi ot neho aby sprawedliwost' wczinił

pered wiżom naszym abo pered uradnikowym. A jestli by onyj na obosłan'e raz i dwa sprawedliwosti wcziniti ne choteł, tohdy w czijem powete onoho pana tot poddanyj sedit', to ozemski deckoho ot wojewody abo ot starosty tamże w tom powete pered prawom postawiti majet, a onyj majet tam prawa dowoditi pered powetowym sudeju..... a szto sia dotyczet zemli, tohdy ne majet pozywat i ni słuhi ani czełowieka tolko samo ho pana i t. d. Czacki T. II. p. 82 ten artykuł kładnie za IX, albowiem co do numerowania, wielka jest różnica między rękopismami w VI rozdziale dowodząca wielu popraw i dodatków.

(18) Prawo niniejsze jest tylko rozwinieniem powyższego, gdy włościanin dziedziczny poszukuje czegoś na skarbowych, a wtedy urząd skarbowy jest sądem właściwym.

(19) Wyraz *dielo, delo* często używany i w statucie Zygmunta I znaczy *krzywdę, szkodę*, n. p. pograbienie rzeczy, najazd na ziemię, zepsucie granic i t. d.

(20) Za nadto uczcił Czacki (T. I. p. 69) Dzieciach Litewskich porównywając ich *cum Missis Dominicis, Regiis, Palatii*, we Francji i Niemczech znanymi. Czytamy w kapitularzach (Lib. III c. 33. II 26.—28. IV. 56) że tych było obowiązkiem, ściśle kontrolowanie postępowania sędziow krajowych, karanie niedbałych w urzędzie a innych na ich miejsce wybranie, donieszenie Królowi o prowadzeniu się i obyczajach Biskupów i Opatów. Władzę swą sądowniczą objawiali w tych sprawach, w których zwyczajne sądy odmówiły wymierzenia sprawiedliwości. W tym celu dorocznie składać powinni byli cztery sądy publiczne (*Placita*) w oznaczonych czasach, i tam rozstrzygać użalania ludu. Dzieccy zapewne przed Witoldem znani i do

Unii utrzymujący się, rozwozili Królewskie rozkazy i pilnowali ich wykonania, jeździli z pozwami lub mandatami, dla stawienia osobiście przed sądem tego który się nie jawił po zwyczajnych pozwach, a najczęściej na chłopów dziedzicznych dawani, gdy ich pan nie wymierzył ukrzywdzonemu sprawiedliwości. Nie za Alexandra jak mówi Czacki, ale już za Kazimierza Jagiellończyka, a może i wcześniej zaczęli mieć wojewodowie dzieckich. Sama ich natrętna powinność, złączona jeszcze z nadużyciami przez Michalona opisanemi, w pogardę ich podawała jak wszelkie egzekucyjne władze. A jeśli mię ustawa seymu litewskiego 1551 w rękopisach nie myli, tedy woźni nie zajęli mieysca Dzieckich ale Wiźów (*Vizores*) których wybierania ze szlachty domagali się Litwini. Czackiego mógł uwieść tłumacz łaciński, oznaczający dzieckich wyrazem *ministerialis*. Skarżyła się ciągle szlachta na ich postępowanie, żądała ukrócenia nienawisney władzy i zostawienia sobie samey sądów chłopskich. Przywiedzenie mieysc kilku ustaw litewskich przeświadczy, że nie próżno odpisujemy się od uzonego Czackiego. Przywilej 1457 w dzień Ś. Zygmunta. "I tiež ne majem dawati *Dieckich* na "poddanych prereczonych kniazej panow szlachty i bojar, aliż pierwej u hospodara toho czij "poddanyj kriwdu wczinit sprawedliwost' budet "proszona. A jestli by on na rok pewnyj sprawedliwosti wczyniti ne chotiel, tohdy deckij "nasz abo uradnikow naszich majet byti poslan "a winnij kotoryj u winu wpadiet tuju winu hospodaru swojemu a ne inszomu powinien budet "płatiti.— Przywilej dany szlachcie wojewodztwa Kijowskiego (1529 MSS. Dogiela T. VII) nie więcey do obowiazku Dzieckich nie dodaje: "I na cerkownyje ljudi i na kniazskie i

panskie i bojarskie *dieckich* ne dawati, perwo obostati listom szto by ku prawu stał, a lubo czołowieka postawił, a ne stanet li abo czołowieka ne postawit do koho diefo, ino powtore obostati, a ne stanet li i powtore tohdy dieckoho dati a winu hospodaru osużenuju zaplatiti czij budet czołowiek" i t. d. Gdzież proszę okazała powinność *missi dominici*? Nie więcey wspiera Czackiego, żałoba ziemi Żmodzkiey na seymie Wileńskim r. 1551 d. 12 listop. podana, którą on mylnie przeniósł na rok 1558, bo w tym seymu nie było w Litwie ale dopiero 1559.

„Art. I. Proźba.

„Napierwej szto jeste prosili jeho Korolewskoje miłosti aby czerez riekę Niewiażu pozwy *dieckie* i uwiażczije nie byli po ziemi Żomoitskoj posyłany ale iżby wsich starosta tamosznij Żomoitskij sudił i sprawował wodle priwilejew i wolnostej waszich.

Otkaz.

Na to Jeho Korolewszka miłost kazał wam powiediti, iż Jeho K. M. bojar, szlachty, s pri-sudu i sprawy starost żomoitskich wijmowati ne raczit; a wiedze komu by sia ot nich w czom s kriwdoju byti widielo takowyj koźdij mozet po skazaniju do J. K. M. jako do Pana Zwierchnieho otzywati sia. A szto sia dotyczet tych ujezdczich kotorych J. K. M. za żałobami poddanych swoich tam do ziemi Żomoitskoje usyłał i sprawedliwost' s Tiwuny i z uradniki swoimi czyniti rozkazywati raczit, do toho wam njecho, bo jako J. K. M. ne pytajuczij sia was Tiwunstwa i wrady swoi tam rozdawati raczit komu jest wolja i łaska J. K. M., tak też J. K. M. bez waszeho dokładu i sprawedliwost' z uradniki swoimi poddanym swoim raczit rozkazywat' czyniti, komu jest wolja J. K.

M., a wam do toho niczoho." Tu więc Żmódzini użalali się więcey na urzędników przybywających dla dania wwiązania w majątek występne Ciwuna ztąd *uwiazczemi* zwanych.

Na dosłownie takąż prośbę powtórzoną na seymie 1554 w dzień ś. Marcina w Wilnie, przez Żmódzinów, z dokładem jedynie: „aby czerez reku Niewiażu pozwy i *mandaty* dieckie i uwiazczie ne byli do zemli Żomoitskoje wystłany i t.d. Król w art. 5 dał odpowiedź następną.

„Tuju prozbu waszu koło pozwow dieckich i uwiazczich J. K. Mst zostawowati raczit woddie dawnoho obyczaju iż tam už pozwy i dieckie i uwiazczije posyłany ne budut. A choczete li aby mandaty J. K. Msti s postępuku prawnoho do toje zemli ne wsyłany, przicziniajtież sia o to aby przicina ne była dana ku posyłaniu takowych mandatow: bo to wiedajete z jakoje prziciny mandaty wychodiat." Nigdzie więc nie ma władzy sądowniczey dzieckim przyznanej, ani kontrolowania sądów lub wzierania w obyczaje duchowieństwa. Znać, że innych rękopismiennych dowodów dawniejszych nie miał i Czacki, gdy ich nie przywodzi.

(21) Cała niniejsza ustawa processowa wskazuje porządek postępowania, gdyby dziedzic nie wymierzył sprawiedliwości ze swego poddanego, ani chciał się stawić do sądów zwyczajnych, lecz jakowemi zastaniał się wybiegami (otwodził). Wtedy dopiero sam Panujący własnego Dzieckiego wysyłał, a w jego nieobecności wojewoda, iżby przystawił do sądu pana z poddanemi. Gdyby dopiero z dzieckim nie stał do sądu uporny dziedzic, lub przed nim skrył się unikając sądu i wymierzenia sprawiedliwości, natenczas i bez sądu żałobna strona w majątek

obwinionej za szkodę wystarczający wwiązaną bydź miała W taki sposób rozszerza niniejszą ustawę Statut Litewski Iszy (1529) w Roz. VI Art. III i V, których ile przydłuższych tutaj nie wypisuję.

(22) Po zapadłym wyroku w sądzie, winowayca wydawany bywał powodowi dla eksekucyi. Utrzymywanie oddzielnego mistrza do późniejszych należy czasów, gdy w Niemczech prawo rzymskie, a u nas mieyskie z takowym instytutem oswajać poczęto mieszkańców. Ta okoliczność jest nowym dowodem, że wymierzano dawniey karę, nie w celu zadość uczynienia ustawom i nadwergżonemu publicznemu bezpieczeństwu, lecz nasycenia zemsty prywatney obrażonego. Natychmiast po dekreście, skrzywdzony lub jego krewny dekret eksekwował na całej północy; często sam sędzia, jeden z assessorów lub współwinowayców spełniał ten obowiązek, jak to obszernie udowodnił Böhmerus *de executionis poenarum capitalium honestatē*, *H. lue* 1783. Mamy zachowane świadectwo: że jeszcze w r. 1470 w mieście Turynгии, Budstadt zwaném, naybliższy krewny zabitego, ścinał przez sąd na śmierć skazanego zabójcę. *Heineccii: Elem. juris Germ.* T. I str. 345, T. II p. 625. *Rzecz o karze śmierci na kradzież stanowiącay, w zbiorze rozpraw o przedmiotach prawa Polskiego przez J. W. Bandtkie* Wilno 1812.

(23) Zamiast *nadobe* mniemałbym z sensu iż bydź powinno *ne nadobe* nie potrzeba, nie należy litować się nad złodziejem; inaczej będzie sprzecznomówność z wolą prawodawcy, który mając ciągle na oku nie darowanie życiem złodzieja, zostawuje zdaniu rady Litewskiej obmyślenie kary na tego, któryby odważył się wziąć wykup od złodzieja lub zatrzymać go w niewoli a dekretu sądowego nie eksekwować. W Węgrzech sędzia nie każący urznąć nosa słudze niewolnemu złodziejowi, a nie wieszający wolnego

na kradzieży poymanego, sam niewolnikiem zostawał. Decret. Ladis. Lib. II c. 4.

(24) Wartość rzeczy skradzionej, w prawodawstwie większej części narodów, stanowi podwyższenie lub zmniejszenie kary. Statut Litewski trzeci stanowi śmierć na kradzież cztery kopy groszy przenoszącą, tudzież na kradzież po raz trzeci popełnioną, chociażby mniejszej była wartości (Rozdział XIV art. 7). Za rzecz mniej wartującą dwóch kop, a na Dworze Panującego ukradzioną, ucho uciąć rozkazuje, a za ponowieniem występku choćby o rzecz dziesięciu groszy, postanowiona kara szubienicy. (Rozdz. XIV art. 22.) Co prawa węgierskie w tym względzie postanowiły, obacz wyżej na str. 45 w nocie 6tej.

(25) Czyli koń w tamtych czasach nie więcej nad rubla kosztował, kiedy za kradzież półkonia równie jak za pół rubla (*pollina*) kara śmierci przepisana, czyli też tu jest mowa o kradzieży domowej (*furtum domesticum*), srożej karaney w sługach, że się ich ustrzedz nie podobna, odgadnąć nie umiem.

(26) Wszelkie dawne prawodawstwa, za kradzież konia jako wiernego towarzysza człowieka w boju, drodze i gospodarstwie, śmiercią karały. Koń był naydroższą rzeczą u pierwiastkowych ludów, a u wojennego narodu nieodbitą. Prawa Burgundów (tit. 4, L. I. L. 5. 4). Bajuwarów (tit. 9. c. 9) podług rodzaju bydła śmierć modyfikują. Nie inne są przepisy praw Ripuarskich (tit. 79). Dziki Saxon bez miłosierdzia śmierć zapowiedział na kradzież konia (Lex Sax. tit. 4, L. 1. 2. 4. 6). Ruska prawda na łasce hosudara gardło złodzieja koni zostawia (Karamzin Historia T. II p. 49). Poźniej nawet piszący dla Litwy ustawy Kazimierz, nie chciał się odróżnić.

(27) Coby właściwie wyraz *Sok* miał znaczyć, wiedzieć nie mogę? ani wynaleźć w braku arcy pomocnego dzieła Michalona Litwina. W ru-

szczyźnie prostey, wyraz *cozy, cozumy*, znaczy poymać, uchwycić, byłby więc każdy na uczynku złodzieja chwytający. Łaciński tłumacz statutu Zygmunta I zowie go *Judicator*, tenże *osoczenie*, a tu *uzsoczenie*, tłumaczy przez *accusatio*. Zład wnoszę że bydz mógł w Litwie królewski czy urzędowy oskarżyciel *instigator*? czuwający nad wytepieniem kradzieży, przez wyśledzanie wszędy złodziejów. Do takowego domysłu prowadzą mię Węgierskie ustawy, gdzie dla odkrycia złodziejów, posłaniec królewski w pewnych czasach objeżdżał miasta, a zgromadziwszy gmin i urzędników wzywał do wymienienia znajomych im złodziejów. Jeżeli powołani złodzieje próbą ognia chcieli się oczyścić, wolno było jednemu za dziesięciu innych przyjmując tę mękę. Wytrzymawszy bez uszkodzenia próbę ognia, innych uwalniał; gdy się przysmałił, każdy za siebie próbę taką odbyć musiał. Raz za złodzieja uznanemu oczyszczenie się ogniem służyć nie mogło. Tenże posłaniec przejeżdżając się po wsiach, nakazywał przysięgę i do niey doprowadzał chłopstwo możnowładców, jako wszędy złodziejów ścigać będą; po przysiędze zalecał wymieniać znajomych każdemu złodziejów. Gdy ci poźniej byli przekonani o ukrywanie zbrodniarzy, wtedy jako krzywo przysiężcy język swój okupowali i publicznie cerkiewną odbywali pokutę. Decret. S. Ladisl. Lib. III c. 1. Takaż sama powinność odpowiadania za uczynione złodziejstwo, włożona była na osady wiejskie (595 r.) przez Klotariusza i Childeberta, jak w Baluzie czytać można. Opłacała okolica popełnione na swej ziemi zabójstwo, wedle Ruskiej prawdy (Karamzin T. II p. 47) co nazwano nadzwyczajną główszczyzną (*дикая Вура*). Musiała więc i w Litwie oko-

lica lub *kopa* odpowiadać za popełnioną u siebie kradzież. Probę ognia, zastąpiły w Litwie tortury (*muka*) na które brano złodzieja, o nich niżej namienim.

Całą niniejszą ustawę objaśni przepis Statutu Igo, podający prawidła jak ma szukać po domach skradzionej rzeczy *Sok*, Roz. 13 art 2gi: „Kotorym obyczajem zastawati majet lico abo sled w czijem domu.

„Też ustawujem jestli by komu sok weł abo za licom sledom prziszol w czij dom, a ne moh meti wiża ot toho pana czij czelówek abo ot powetu, tohdy majet pri toj storone tresti dom; a jestli by znaszol lico, tohdy majet westi toho czelóweka z licom do toho wradu czij jest czelówek. A jestli by jeho otbili ot lica abo ot sweżoho sledu, a on to perewedet tymiż storonnymi ljudmi, tohdy takowij majet szkodu płatiti na czom prisiahnet i winu złodejskuju tri rubli hroszej jestli szliachticz otobjet, a sobe złodeja iskati.”

W Węgrzech chcący śladem dochodzić w jakiej wsi złodzieja, wysyłał do niego posłańca, aby z rana wstrzymano się z wypędzaniem dobytku dla nie zacierania śladu. Nieposłuszna gromada wartość rzeczy skradzionej płaciła. Jeżeli było przed przybyciem posłańca wygnano, uszkodzony miał prawo przetrzęsienia wszystkich domów. Każdy okradziony w obecności świadków mógł wszędy szukać swej rzeczy; broniący u siebie rewizyi próbą ognia od podeyrzenia się oczyszczał, na której podsmalony karę prawną kradzieży opłacał: na probie nietknięty, za opor płacił. W domu nawet hrabiego szukać wolno było. Decretum Ladislai Lib. II. c. 5. Lib. III. c. 29.

(28) Widzieliśmy wyżej, że po raz pierw-

szy kradnący drobne rzeczy złodziey mógł się odkupić, jeżeli zaś który już kradywał atoli z licem poymany nie był a zatém przekonany, ani płacił za kradzież nikomu i okolica nie poszła-kowała go w złodzieystwie, taki ile nie mający jeszcze nałogu, ani przekonany zupełnie, lecz jedynie przez Soka w podeyrzenie mocne podany, szkodę miał wynagrodzić okradzionemu (*istciu*) a do skarbu panującego zapłacić *winę* za nadwerczenie publicznego bezpieczeństwa; jak mię przekonywają wyrazy Statutu Igo R. 13 art. 10, „a *winy* do skarbu naszoho (hospodarskoho) dwanadcat' rublew hroszej.” Na zbyt wielką ilość tej winy, mocno wyrzeka Michalon de Moribus Tartarorum et Lithuanorum. Taki przecięż złodziey kary śmierci nie ponosił.

(29) Podeyrzany o złodzieystwo dla oczyszczenia się mógł przyjąć torturę (*muku*), że atoli przez to podawał siebie w podeyrzenie, jako będąc czarownikiem posiada środki zasłonięcia się od mąk (czyli jak statut mówi *zelja znaja*) zatém takiego czarownika *zelejuna* prosto powiesić kazano.

Z rozlicznych nadzwyczajnych środków dochodzenia prawdy, sądami boskimi (*ordalia*, *judicia dei*) zwanych, Tortura najdłużey przetrwała. Nie trudno odgadnąć przyczyny, ogłaszające ją w wiekach upłynionych za dowod niechybny. Ocenienie z głębszą i zimną rozwąga większego lub mniejszego prawdopodobieństwa wypadków, zbadywanie natury umysłu ludzkiego, tworzenie niezawodnych wniosków za pośrednictwem wielolicznych i nie raz zwodniczych rozumowań, jest owocem wyższej oświaty, dóyrzalszego zastanowienia późniejszym wiekom właściwey. Więcey do szabli i nieostrugonego męstwa, jak do rozważania i uciążliwe-

go myślenia nawykłe nasze naddziady, mogliż coś wygodniejszego upatrzyć nad polecenie bóstwu zbadania skrytości serca ludzkiego, których sami dociec nie umieli. Religijne pojęcia silnie ich umacniały w rzeczonym mniemaniu; przypisywać albowiem sobie wykrycie zatajonej prawdy, byłoby zuchwale się wdziierać w prawa Bóstwu właściwe, obrażać nieufnością jego majestat, chcieć potargać nierozzerwane z ludźmi stosunki, i odjąć sposobność objawiania prawdziwym czcicielóm świętej jego woli. Aventinus (Annales Boici Lib. IV c. 14 n. 27) naydoskonaley nam przekonanie rzeczone maluje: „Majores nostri (mówi on) religiosissimi mortales, magis Deo quam sibi confidebant, plus divinae justitiae ejusque promissis, quam suo ingenio aut sapientiae innitebantur; potiusque celestibus decretis, quam suis opinionibus stabant, officiis omnibus atque actis supremum numen interesse voluerunt; eaque demum recta haberi, quum divinum auspiciam addixisset. Cuncta quasi in theatro superum despectantium in conspectuque Dei optimi maximi geri statuerunt. Proinde in causis, quae nullo humano testimonio comprobari poterant, ad coelestia beneficia, ad summam ambiguis maxime criminibus majestatem, quae falli non potest, tanquam ad arbitrium honorarium et iudicem omnium confugiebant.” To rodziło niezłomną ufność, że Bóg natchnie cierpliwością swych czcicielów, do wytrzymania naysroźszych katuszy. Tortura w prawach Ostrogotów, Franków i Bawarów spostrzegana, a nayobszerniej w ustawie Wizygotów rozwiedziona (Leg. Visig. Lib. VI tit. 1) bo nawet szlachtę i wolnych, w obrazach majestatu, zabójstwach i cudzołóstwach, przed swóy trybunał powołująca, upo-

wszechniała się z rzymskimi ustawami; nauka o niey często w szkołach prawniczych opowiadana, a gęste ją trudnienie się dekretów papieskich Grzegorza VIII, Alexandra III i Innocentego IIIgo nie tylko ugruntowywało, ale nadto zachęcało dwóch uczonych Włochów *Duranta* i *Hipolita de Marsiliis* do napisania uczonych w tey mierze opisów. Tam wymyślone zostały czary do jakich się nie raz męczeni uciekać mieli, wskazane śródki ostróżności a mianowicie obrewidowanie męczonogo i przerywanie mu tajemnych szeptów, i t. d. nie dziw przeto, że i litewskie prawodawstwo nie mogło się wybiegać od tey plagi rodzaju ludzkiego. Nie będąc się rozwodził nad nieskutecznością tortur, dostatecznie przez Czackiego rozjaśnioną (O Litews, i Polsk. Pra. T. 2. p. 227). Lecz żebyśmy wyższą przejęci zostali wdzięcznością dla prawodawców europejskich, do piekieł strącających tę poczwagę, a razem godniey uwielbili wiekopomny w tey materyi Ukaz 1801 zeszętego Monarchy znoszący tę plamę rodzaju ludzkiego, przywieść musimy wyliczenie przez Damhoudera widzianych i doświadczanych torturowych katowni, jakie wymyśliło okrucieństwo siepaczów, na udręczenie niewinnych ofiar (*Practica Criminalis Damhouderi*, Antver. 1601). „Tormentorum autem genera agi convenit funibus, neque uspiam juris reperitur, alia ad tormenturam esse adhibenda. Verum ex inolita consuetudine, variis instrumentis diversaque materia hanc torturam exerceri comperimus per latrunculatores et maleficiorum iudices, nunc chordis et testibus, nunc aqua, nunc aceto alias oleo ipsius gutturi infuso, pice denique ardenti, aut alio simili cruciatu corpori ipsius adhibito. Quin et inedia durissimaque siti, aut intolerabili fri-

gore, aut cibo salsissimo citra ullum potus remedium exhibito. Alii immissis inter digitos bacillis ligneis, atque item arctissime funiculis digitos constringentes, aut taxillo aut alia inter cutem et carnem torquendi producta. Item crabronibus, muribus, similibusque infestis animalacls, quae malefici ventri et umbilico viva adhiberi consueverunt, ipsis superimposito vitreo poculo, ne evadendi pateat exitus, sed ut cruciatum acrius urgeant, in patientis corpus. Rursum torturam exercere solent capra quapiam hoc modo: torquendum primo scamno illigant, mox illius pedes diligenter aqua salsa proluunt, deinde capram ipsam salis avidissimam ipsius plantis admovent lambituram, qui sane cruciatus fertur atrocissimus maximeque intolerabilis citra ullum corporis periculum. (Zapewne ztąd nazwanie naszey kozy). Sunt qui patientibus scamno in-nixis per nares aquam cum calce viva immittunt, et os ipsius concludunt, verum hoc periculosum est. Quidam patientem nudum tabulae durae implanaeque injiciunt, cujus pedibus et manibus gravia saxa appendunt, quae corporis partes extremas magno cum cruciatu deprimunt; sunt quidam impuriore, qui reorum testiculos fune constringant, eosdemque testiculos virgis acriter caedunt. Verum hoc Turcicum est aut Scyticum. Novi, qui maleficos excarnificaturi verius, quam torturi, eos in aere suspenderit brachiis in-diversum protensis, ipsorumque axillis ardentibus supposuerint candelas, donec cutem inurerent, aut pedum plantis vivas prunas aut carbones subjecerint. Quidam patientem calceant novis calceis bene pingvibus, atque ita adhibent objectis plantis ad ignem, aut ardentissimo foco instituunt, donec arctissime pedes constringantur et duram poenam percipiant. Alii vero male-

fici scamno illigati pedes multo lardo perungunt, eosque ferventi igni admovent, donec hac poena victus ad confessionem si fieri potest pertrahatur. Alii aliis hisque similibus investigandi modis utuntur." Nie jeden zapewne z tych sposobów z prawem niemieckim do Litwy zawitał. Lecz już Statut Zygmunta I nieskończenie ograniczył i zmienił przepis co do tortur, karę śmierci usunął choćby i czary pokazały się na złodzieju. Dla ciekawych śledźcielów rychłey zmiany opinii, wypisujemy tutaj dwa artykuły o torturach. Roz. 13 art. 13: „Koli na koho znaki słusznyje popisany budut’.

„Koli by na kotoroho czelóweka podozrenoho znaki złodejskie popisany, a tye znaki byli by słuszny, a troposta budet czelówek dobryj, takowij czelówek majet byti na muczenie wydan.”

Art. 14. Złodeja prilicnoho majet mucziti tri razy odnoho dnja a niczim ne ochromiti, a ne domuczit li sia na nem złodejstwa, tohdy tot kotoryj dał jeho mucziti majet jeho nawiazywati kolko krot budet mucziti za koźduju muku poltina hroszej, a jestli by wmorił muczaci a ne domuczit sia niczego, majet za neho hołowszczinu płatiti kakij budet czelówek, a jestli by onyj czelówek w onoj muce czary majuczti muki ne czuł, a w tom jakoby spał, tohdy na czom tot istec na szkodach swoich prisiahnet majet tomu płatiti.”

(50) Dotąd mówił prawodawca o kradzieży przez ludzi wolnych nie zostających w służbie, teraz przechodzi do najemnych parobków. Za pierwszą kradzież małą, zaleca opłatę szkody ze sprzętów i odzieży parobka cbowaney w rodzaju stawni z nakrywą prętem przeciągnioną

i zamkniętą, powszechnie *bondą* nazywaną (*). Gdy nie ma parobek takiego składu i odzieży, tedy pan z zasług opłacić obowiązany, parobka zaś przeciwzyć rozgami (*probiti*), i zamknąć na czas jakowy (*skaz'niti*). Gdy często kradzież odnowi i wyżey nad półkopy, szubienica go czeka. Tey ustawie odpowiada Statutu Zygmunta I Roz. 15 art. I: „Jestli hdie parobki kradut' w okolicy, a z licom ich pojmajut, ktoroje lico budet stojati półtyny hroszej tohdy majet karan byti jako złodej. A jestliż półtyny lico stojati ne budet, tohdy majet z bondy jeho szkoda płaczona byti abo lico wernuti, a za nawiazku puhami biti. A powtore jestli wkradet, chotia szto desjati hroszej stojati ne budet, a z licom pojmajut, tohdy wżo jeho na szibenicu wydati.”

(51) Wyczerpnąwszy wszystko prawodawca jak mu się zdawało, czyli to, co się częściej przytrafiało w kradzieżach; dodaje jeszcze kilka ustaw w innych materyach, a nayprzód parę przepisów stanowi o rozgraniczeniu (*zemnoje dielo*, lub *prawo zemlenoje* jak zowie Statut pierwszy).

Wiemy z Michalona, że sądy przedtém w Litwie nie miały stałych siedlisk, lecz przejeżdżały się podług potrzeby, upodobania lub powołania siebie z miejsca na miejsce. Ciągające za niemi obławą strony, nie raz miesiący kilka czekając sprawiedliwości, czasami na dworach sędziów do gospodarskich robot zażywane były. Tu wszakże pod wyrazem *Jezdoky* rozumiany

(*) Nie wiem z kąd autor wyczerpnął wiadomość o znaczeniu wyrazu *bonda*, powiedzieć tylko mogą, że lud wiejski w części Litwy nazywa *bondą*, część ziemi dany parobkowi od pana na zasiew zboża, co stanowi część jego zapłaty, ztąd i bułkę chleba nazywają *bondą*. *L. R.*

jest sąd polubownie na jaką graniczną sprawę obrany, i na grunt zjechać mający, czyli sąd Zjazdowy, *Condensionalny* jak niegdyś zwano. W sprawach zaś innego rodzaju, do sądów zwyczajnych uciekać się należało. Gromi daley prawodawca powszechny zwyczaj z dawnych wyuzdanych datujący się czasów, wymierzania sobie sprawiedliwości samowolnie, przez wrąbywanie się w lasach w dzielnicę nieodgraniczoną drugiego (*prorubki*); najeżdżanie na cudzy majątek (*najezdki*).

(52) Nie postanowił Kazimierz kary na częste najazdy przez możnowładców litewskich wykonywane, oddał takowe sprawy decyzji rady, aby obmyśliła karę na każdy przypadek własciwą; w nieobecności Króla, wojewoda gwałtownika mógł kazać poymać i pod straż osadzić (*usaditi jeho u kazni*), a sąd dopiero w obecności królewskiej składany.

(53) Prawo niniejsze jasne przez się zaleca, aby sąd zjazdowy na cztery tygodnie przed terminem sprawy, uwiadomił prawujące się strony (*sutjażajew*), iżby się przygotować mogły. Sąd zjazdowy z jedney strony przybywający na miejsce, prawomocnie decyduje. Strona nie jawiąca się na terminie przegrywa, a pilniejsza żądania swe utwierdzone mieć powinna. Od stawiania a zatém i przegraney, zasłania służba z polecenia panującego, wyprawa wojenna, a czego boże nie day słabość zdrowia. Obszerniey toż rozwija Statut Zygmunta I w Rozd. 8 art. 3, i art. 7. Oto są wyrazy art. 3go.

„Też ustawujem iż rok storonom ku hraniczeniu sudom położonyj majet byti zawityj, a proto czerez żadnuju prziczinu ne majet otłożon byti daley tolko s tych przicin ktoroye osobnym artykułom sut' opisany, to perwoje morem saj-

mom walnym a służboju naszeju hospodarskoju a nemociu, koliby kotoraja storona krome tych ezotyroch przicin ne stała, tohdy druhaja storona za swoim dowodom wradowym przed jezdo-ki na to wystawlenymi majet rzecz swoju oderżati podle zawedenija swetkow prisiahtych na mestcu hranicznom postawlenych i swojeje talesnoje prisiahi, i tym majet wżo swoju rzecz na wecznost' derżati i t. d. Artykułu 7 początek tak opiewa.

„Choczem teź i ustanawlam, iż koźdyj ocziwisto rok ku hraniczeniu tolko krot' kolko krot by nadohe było, majet byti na nedeli prawom położon. A ktoroje storony sudia wyjedet toho skazania na obe storony budut' powinni pri- niati nebytnostiju drubich sudej nie wymowlia- jucz, krom służby zemskoje abo choroby, abo teź jestli by chto w reczi naszoj zemskoj w ru- kach neprijatelskich był, abo w poselstwe ot nas był poslan” i t. d.

(54) W lasach i piaszczystych stepach zasia- dła Litwa, nie tyle więc rolnictwem co cho- wem bydła trudniąca się i stad dzikich koni, nie mało miewała błędnego dobytku. Łatwe ztąd następujące przyswojenia i zatajenia skło- niły prawodawcę do postanowienia, iżby znacho- dzący opowiedział okolicy, a skoro we trzy dni nie jawi się właściciel, na dwor pobliskich dóbr panującego odprowadził, skąd właścicielowi w każdym razie dawszy przejem wolno odebrać. Nie zachowujący rzeczzonego przepisu, tém sa- mém za tającego uważany i za złodzieja, jak każ- dy unoszący rzecz cudzą. Może w tey ustawie nie jeden prawo rzymskie zechce spostrzegać, oto są dla porównania jego prawidła: L. 1 § 1. D. de abigeis: „Abigei autem proprie haben- tur, qui pecora ex pascuis, vel ex armentis sub-

trahunt, et quodammodo depraedantur, et abi- gendi studium quasi artem exercent, equos de gregibus, vel boves de armentis abducentes. Caeterum si quis bovem aberrantem, vel equos in solitudine relictos abduxerit, non est abigeus, sed fur potius.” L. 1. pr. D. de abig. „De abi- geis puniendis ita Dio. Hadrianus consilio Be- ticae rescripsit: abigei cum durissime puniuntur, ad gladium damnari solent, puniuntur au- tem durissime non ubique, sed ubi frequentius est id genus maleficii: alioquin in opus, et non- nunquam temporarium dantur.” Można jeszcze zobaczyć L. 5 p. D. h. t. L. 1. § 4. D. de abig. Stat. Zygmunta Igo rozszerzył to prawo R. 13 art. 24 i ostatni.

„Kniażata panowe kotoryje ne siediat w po- wetech obłudnoje majut sia zachowati podług dawnoho obyeczaja, niżli majut brati naleźnoho ot kliaczi po szesti hroszej, a bydło majut da- rom otdawati; a szlachta kotoryje sediat w po- wetech błudnyje kliaczi i bydło majut uwoditi i dawati do dworow naszich, a czerez tri dni ne majut w sebe chowati. A chto by czerez tri dni błudjahu chował, a k dworu naszomu ne dał, a to budet na neho perewedeno, tohdy w tom majet winen byti jako złodej. A chto zżenet ot konej złodeja, tohdy zhonnoho majet dati wradniku naszomu szest hroszej, a tomu chto zżenet szest' hroszej.”

(35) Zbrodnia ludokradstwa (crimen plagii) za prywatne dziś uważana przestępstwo, ile wy- dzierająca z pod opieki i zaszczyty państwa człon- ka całość jego składającego, a mianowicie odey- mująca obywatelowi swobodę rozporządzania wrodzonemi siłami ciała, i gwałtownie pod ob- cą poddająca go władzę i wolę; we wszystkich dawniejszych prawodawstwach do kradzieży

policzona była, jako pozbawiająca pana własnego jego niewolnika. Ponieważ atoli człowiek jest naydroższą rzeczą mówi Szwabów ustawa (Kap. 210), zatem szubienicy karę stanowi. Saxon II 16 wiernie *Legem Fabiam* Rzymian wypisuje. Łagodniejsza Ruska prawda za skradzenie człowieka, opłacić każe omieszkaną robotę jego, i 12 grzywień winy do skarbu panującego; (Karamzin Hist. T. II p. 54. stat. XVI). Statut Kazimierza Jagiellończyka ile za złodziejstwo szubienicę stanowi. Statut Zygmunta I, nie mówiąc o skradzeniu, podaje jedynie prawidła R. XI art. 8, jak ma bydź wydany zbiegający cudzy poddany. Statut trzeci Litewski Zyg. IIIgo jako kradzież gardłem karze.

(36) Nie wchodzimy w rozszerzanie pożytków z mostów, nie dajemy zupełney wiary uwadze Czackiego (O Lit. i Pol. pra. T. 1. p. 65) upatrującego w wyrazach: „*Trinoda necessitas, pontis erectio, arcis constructio, et contra hostem expeditio*” świadectwo zaprowadzonych lenniczych obowiązków, bo wtedy świat cały na feudalnych spoczywać by musiał posadach; zawsze atoli do czynów uświetniających rządu bohaterskiego Witolda i to należy, że on pierwszy (jak z niniejszey wnoszą ustawy) pomyślał w Litwie o sypaniu dróg, handlowe i polityczne ułatwiających stosunki, i o budowaniu mostów. Spraszając do Łucka i Trok znamienitych gości, musiał dla nich ułatwić przeprawę. Raz nałożona na przyległe gościńcom dobra rzeczona powinność, przestrzegana przez Zygmunta, zapewne iść w niepamięć poczyniała, gdy ją groźnie Kazimierz odnawia, wszelkie poniesione przez podróżnych szkody wynagradzać zaleca, a wykupującym się u urzędników nadzor mających,

karę X rubli groszy (około 909 złot.) do swego skarbu zapowiada.

(37) Nie zagłębiając się w rozwiązanie niepewności, jakie jest właściwie znaczenie wyrazu *Indictio*, dość nam będzie wiedzieć dla obecney potrzeby odkrycia epoki napisania Sudebnika Litewskiego, że powszechniey przyjęta opinia, zaczyna tablicę indykcyów rzymskich od r. 315, którego okresu trzymano się w znajomém dziele *l'art de verifier les dates*. Co lat 15ście nowy obieg indykcyi się rozpoczynał. Ze wszystkich czasopismowych epok, rachunek indykcyów nayczęsciey wątpliwościom podlega i nie przynosi pożądanego skutku oznaczenia czasu, bo nie masz przydaney lat liczby do każdego obiegu, jak do Olimpiad przykładano. W Polsce i Litwie naywiększa sprzeczność w indykcyach za Kazimierza Jagiellończyka czterdzieści pięć lat panowania spostrzegana; bądź że rachunku Konstantynopolitańskiego, bądź dyecezyów Afrykańskich od roku 315 poczynających indykcyę używano, bądź też w roku indykcyi błędono. Szczególniey około r. 1460 widoczne dostrzeżone omyłki. Namieniliśmy wyżej, że Sudebnik niniejszy po przyłączeniu Prus, a zatem po roku 1454 pisany. Od tey epoki do zgonu Kazimierza r. 1492, dwakroć rzymska indykcyja Xta przypada, to jest na rok 1462 i 1477. Lecz jeżeli zważymy że dzień 29 lutego położony oznacza rok przybyszowy, wtedy ani jedney ani drugiey lat liczbie nie odpowie, i bydź musi albo 1464 lub 1480 bo te są właśnie przybyszowe. Gdy zaś Czacki dostrzegł r. 1486 w przywilejach Kazimierza rachunek dyecezyi afrykańskich, mniemam że i tu nie inny użyty, jako parą laty późniejszy. W każdym razie istoney epoki Sudebnika niniejszego nie wiemy.

Znakomita między nim a Statutem Zygmunta I różnica, skłonność do czynniejszego działania młodszego Króla w Polsce i Litwie słynące pragnącego prawodawstwem; bliższe roku przestępnego z indykacją afrykańską zgodzenie się w roku 1464, skłania mię raczy do przypisania go tej epoce aniżeli rokowi 1480. Jeśli kto więcej przekonywające poda dowody, z wdzięcznością je przyjmę, rad żem o lat 60 zdołał w tył posunąć prawodawstwo Litewskie.

(38) Zastanawiając się nad niezrozumiałym dziś wyrazem *posocziny* czyli *pososzcziny*; dostrzegłszy, iż od tej opłaty uwalniała służba osobista *konna*, lub danie *konia* na przyjazd panującego, mniemałem że ten ciężar jest odpowiedni *ziemskiemu* podatkowi litewskiemu, zwanemu *pokoniowszczyzna*, opłacanemu do pospolitego skarbu królewskiego, po kopie groszy, stosownie do uchwały seymu Wileńskiego r. 1554, na utrzymanie wojska straży pograniczną dzierżącego, o którym nie raz Strzykowski namienia, i od którego Żmudzki wyłamać się chciała. Mógł Smoleńsk pograniczny do tej opłaty być zmuszonym. Lecz gdy na innym seymie Wileńskim r. 1559 art. 11 znajduję inny podatek dobrowolnie przez szlachtę postąpiiony po groszy 10 od każdej dworskiej i chłopskiej *sochy*, a nawet z późnien nabytych poddanych, dla obrony kraju od nieprzyjaciół. Gdy zaraz wtedy domaga się powiat witebski, aby jedną kłaczą w sosze robiący połowę jedynie opłacał, na co się król zgadza, byź więc może iż od *sochy* podatek ten *pososzcziną* nazwany, przez Witolda w Smoleńsku został zaprowadzony.

(39) Gdy między litewskie uchwały, i Statut Kazimierza W. wtrącono parę ustaw czy zwyczajów smoleńskich, mniemam że cały rękopism

oryginalny, może z wielą innemi ciekawymi dodatkami w Smoleńsku był sporządzony.

(40) Pod *putnikami* zapewne tu rozumiani bojarowie *putni* od wyrazu ruskiego *put'* droga tak zwani że ich najczęściej do posyłek używano. Z rękopismów seymu Litewskiego 1554 dowiaduję się, że na Żmudzi było nie mało takich bojarów putnych, którzy nie dawno w kupili się na bojarstwo, a przez częste pokłony możnowładcom czynione, z ciągłej służby uwolnieni na bojarstwo postąpili. Czyli nie taki będzie początek wszystkich bojarów putnych, dalszym zostawję poszukiwaniom.

(41) *Pachat'*, *pachanie* znaczy uprawiać rolę, w niniejszem zaś miejscu oznacza wytrzebieenie lasu na grunt do sieyby przydatny.

(42) *Bobrowy honey* znaczy polowanie na bobry, które temu jedynie pozwolone, na czyjem gruncie bóbr osiedzie. Jeżeli zaś brzeg był wspólny graniczny (*sumestnyj*), wtedy bobrownicy panującego i szlachty mogli gonić bobry, byle wtedy nie używali sieci, różnow, osok lub psów, których używać godziło się jedynie na brzegach wyłącznych szlacheckich lub panującego.

(43) Tu w obu rękopismach wyraz opuszczony zdaje się byź powinien: *kak u werchu pisanano*; ponieważ mówi prawodawca, że skoro do dziedzicznych brzegów nie przytyka brzeg panującego, wtedy (jak dopiero mówiliśmy) dziedzic może stawić sieci, kosze, używać psów myśliwskich i dalszych narzędzi do złowienia bobra potrzebnych.

(44) Jak te litery słowiańskie, ile można wiernie przeze mnie naśladowane, zrozumieć i objaśnić? czyli w nich jest rok zamknięty od stworzenia świata, lub ery chrześcijańskiej, czy

też autor sam rękopismu? odgadnąć nie umiem. Nie pojmuję azali pierwsza litera *a* znaczy pierwszą indikcyą; czyli żadna liczba nie dołożona zupełny obieg wskazuje? Mniemałbym nayprędzey, że to jest ustawa tegoż samego co powyższa roku w Wilnie uchwalona, lecz już nie w lutym ale w marcu miesiącu przy końcu Seymu. Liczne zagadki ciekawym zostawić muszę badaczom.



85359